Nr 92. Kraków, Wtorek 22 Kwietnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, I. Danneberg.
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Najnowsze łajdactwo pruskie.

Nowe pogwałcenie wolności akademickiej i praw obywatelskich studentów Polaków w Prusach. W końcu semestru zimowego przywołał sędzia uniwersytetu w Berlinie kilku akademików polskich i odczytał im orędzie senatu, odwołujące się na ukaz ministra oświaty z r. 1886 i zabraniające im na mocy tego ukazu wszelkiej łączności z towarzystwami polskiemi. Ponieważ dotychczas ukaz ten tak interpretowano, że zabrania on akademikom jedynie wstępowania do towarzystw polskich (nie akademickich) w charakterze członka, a bynajmniej nie udziału w zebraniach i zabawach tychże towarzystw, zwrócili się akademicy z zażaleniem do ministerstwa oświaty. Teraz otrzymali odpowiedź, a w odpowiedzi tej minister zgadza się na tę nową interpretacyę senatu akademickiego. Końcowy ustęp ciekawego dokumentu tego brzmi:

„Czy popiera się usiłowania towarzystw polskich przez formalne wstępowanie do nich lub tylko w charakterze czynnych członków, przez udział w ich posiedzeniach i zebraniach, nie stanowi różnicy. Uczestniczenie w rzeczonych towarzystwach w charakterze gości jest tylko obchodzeniem zakazu przynależenia do nich.

„Jeżeli więc władze akademickie tutejszego królewskiego uniwersytetu świeżo znowu wyraźnie zabroniły wszelkiego uczestniczenia w zebraniach i posiedzeniach polskich towarzystw pod groźbą kar dyscyplinarnych, to ja mogę zarządzenie rzeczone w interesie uczącej się młodzieży samej, tylko pochwalić“.

„W interesie uczącej się młodzieży polskiej“, czyli dla jej dobra! Co za krwawe wprost szyderstwo! Zabrania się więc młodzieży polskiej uczestniczenia nietylko w posiedzeniach, ale wogóle w wszelkich innych zgromadzeniach, a nawet zabawach polskich towarzystw. Kto wie, może jutro zakaże pan minister „pod groźą kar dyscyplinarnych“ bywania w rodzinach polskich i obcowania między sobą, jak to uczyniono już w Gnieźnie względem gimnazyalistów polskich.

Z powodu nowego gwałtu tego pisze „Dziennik Poznański“:

„Kto zna stosunki berlińskie, kto wie, że zamieszkuje tam zaledwie kilka rodzin, których podwoje otwarte i dla młodzieży akademickiej, ten wie, że nowa owa interpretacya zupełnie niszczy obcowanie towarzyskie i wciska w dłonie młodzieży kufel niemiecki, tę ozdobę niemieckich burszów. Lecz widocznie piwo — to dobra rzecz, skoro wyrastają na niem tacy „dobrzy“ ludzie, jak sami panowie ministrowie, którzy wszystko czynią „dla naszego dobra“.

Co do nas, to mamy nadzieję, że młodzież polska dalej gardzić będzie zarówno kuflem, jak i towarzystwem burszów niemieckich i że nowy ten gwałt spotęguje w jej sercach jedynie ową „negatywną miłość“ do niemczyzny, o której wspomniał poseł Mizerski w jednej z ostatnich mów swoich. Za to niech krzewi się i wzmaga pozytywna miłość do narodu i ojczyzny. Ona doda młodzieży sił i hartu do przetrwania i tego najnowszego łajdactwa pruskiego.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 19 kwietnia.

(Echa z wypadków nad Newą. — Stosunek cara do Sipiagina. — Nowy minister Plewe i jego przeszłość warszawska. — Powrót Czertkowa i charakterystyka jego rządów. — Nowe aresztowania i pogłoska o generale Puzyrewskim).

Oczywiście zamordowanie Sipiagina góruje i u nas ponad wszystkiemi innemi wypadkami. Z chaotycznej wiązanki rozmaitych wieści i plotek mniej lub więcej sensacyjnych, pozwólcie, że wybiorę tylko te fakta, do których pozbierałem wiadomości od osób dobrze zawsze poinformowanych o bieżącej sytuacyi nad Newą. Więc kilka szczegółów o samym zabójcy Baszkarewie. (Już dzisiaj pewną jest rzeczą, że morderca nie nazywa się Bołszanow. Przyp. red.). Jestto b. student politechniki kijowskiej, wydalony z niej jeszcze przed ostatniemi rozruchami, powodującemi zamknięcie tego instytutu. Nikt nie wątpi, że były student „proprio motu“ na czyn śmiały nie puścił się. Był on narzędziem tajnego związku rewolucyonistów, którego naczelnicy wydali wyrok na Sipiagina. Że zamordowany minister używał wszystkich sił i środków na zdławienie wzrastającego ruchu i że w tym kierunku istotnie osiągał poważne rezultaty, więc wytężano wszelkie siły, aby go zgładzić. O zdeterminowanego wykonawcę zabójstwa politycznego nie było trudno; w szeregach rewolucyonistów rosyjskich na nich nigdy nie zbywało i nie zbywa, ale zależało na tem, żeby zamach się powiódł. Stąd z taką precyzyą obmyślony, zapewne nie przez jednę głowę, plan zamachu.

Zabójca miał najautentyczniejszy mundur gwardyjskiego adjutanta, a że i postawa odpowiadała uniformowi, więc i szwajcar i cała służba niższa, złożona zazwyczaj z wytrawnych policyantów, najmniejszego nie powzięła podejrzenia co do osoby maskaradowego adjutanta. Cztery strzały, dane z odległości dwóch kroków, to cztery sekundy czasu, więc nie można się dziwić, że liczna służba, w której oczach Baszkarew strzelał, nie zdążyła wcześniej go obezwładnić. Sipiagin dopiero po trzecim strzale, gdy kula trafiła go w szyję, powodując gwałtowny krwotok, zwalił się bez życia. Bo urzędowa relacya, jakoby dopiero w godzinę po przeniesieniu do kliniki skonał, jest wierutną bajką.

Do jakiego stopnia minister ten był przez wszystkich znienawidzonym za kierowanie machiną państwową systemem reakcyjnym, czyli ukazami Pobiedonoscewa, dowodzi tego fakt, że cała prasa petersburska i moskiewska, z wyjątkiem oczywiście „Mosk. Wied.“ i „Grażdanina“, poprzestała na chłodnym, urzędowym życiorysie bez wszelkich panegiryków i żalów nad poniesioną stratą. Ten ton dzienników rosyjskich wypływa i ze względów osobistych, albowiem Sipiagin tłumił swobodę prasy, a nawet nosił stę z myślą nowych obostrzeń, równających się wskrzeszeniu poprzedniej cenzury.

Tylko niech nikt nie ma złudzeń, jakoby Sipiagin był w niełasce carskiej i jakoby stanowisko jego w ostatnich czasach miało się zachwiać. Że to plotka, którą i nasi ugodowcy skwapliwie kolportowali, aby łudzić siebie i innych o zmianie ministra, a temsamem kierunku, najlepszy dowód w dwóch faktach, niezbicie pozytywnych.

Kiedy minister skarbu Witte przed kilku miesiącami złożył carowi raport, że na umeblowanie i urządzenie pałacu Sipiagina wydano 400.000 rubli, t. j. dwa razy więcej, niż istotnie koszt wynosił, car polecił sprawę tę zbadać samemu... Sipiaginowi. Ten zaś znalazł winnego w osobie Trepowa, dyrektora wydziału gospodarczego ministerstwa spraw wewnętrznych, który przecież bez decyzyi samego ministra nie mógł nic asygnować. Trepowa, jako ofiarę, przeniesiono na urząd gubernatora w Tobolsku, a Sipiagin otrzymał jeszcze w dodatku podziękowanie carskie za wykrycie winnego.

Drugi fakt wybornych stosunków cara z ministrem uwidocznił się w zapowiedzianej bytności obojga carstwa na obiedzie u Sipiaginów w ubiegły czwartek. Oprócz ambasadorów i wielkich książąt, car rosyjski oficyalnie u nikogo z poddanych na obiadach nie bywa. Więc zaszczyt, jaki carstwo mieli wyświadczyć małżonkom Sipiaginom, dowodnie wskazywał o wysokiej łasce i uznaniu całej działalności ministra. Kule Baszkarewa udaremniły ów obiad cesarski. Oboje carstwo nawiedzili istotnie w oznaczonym terminie apartamenta Sipiaginów, lecz nie w charakterze biesiadników, ale gości żałobnych.

Zdaje się, że wszelkie legendy o wielce liberalnych i humanitarnych zamiarach Mikołaja II, nawet wśród najbardziej upartych ugodowców, nie mają już kredytu. Monarcha, który nie ma żadnej indywidualności, ani świadomości tego, co z żywiołową, powstrzymywaną tylko sztucznie siłą przeobraża jego państwo, poddał się najzupełniej kierunkowi działaczy głównych za panowania jego rodzica. Więc matka, niby za kulisami stojąca, i Pobiedonoscew z synodem, są faktycznymi zegarmistrzami, nakręcającymi cały aparat państwowy według formułki: ortodoksyi prawosławnej i autokratyzmu oligarchicznego. Że uprzątnięcie ich człowieka, jakim był Sipiagin, nie oddziałało na cara w kierunku odwrotowym — najlepszym jest dowodem nominacya następcy Sipiagina.

Nowy minister spraw wewnętrznych, a zarazem szef żandarmów, Wacław, syn Konstantego Plewe, jest figurą w jak najszerszym stylu Katkowowsko-Pobiedonoscewskim. Urodził się w Warszawie z ojca ewangelika, uważającego się za Polaka, i z matki prawosławnej, jak samo imię (po rosyjsku Wiaczesław), rzadko używane przez Moskali, wskazuje; był w latach dziecinnych w otoczeniu polskiem. W Warszawie kończył szkoły, tu miał licznych kolegów, z którymi dość długo utrzymywał przyjazne stosunki. Nawet wówczas, gdy jako sądownik przez pewien czas w r. 1878 zajmował stanowisko podprokuratora warszawskiej Izby sądowej, bywał w towarzystwach polskich i najpoprawniej po polsku mówił. — Są podobno artykuły prawnicze w dawnych rocznikach „Gazety Sądowej“, z podpisem Wacława Plewego drukowane. Wspominamy o tych anteriorach dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych oczywiście jako o ciekawym rysie charakteru, bo dalsza karyera Plewego najmniejszego śladu nietylko polskości, ale i sympatyi dla Polaków nie objawia. — Jeszcze za Aleksandra II przeniesiony do Petersburga, wszedł do składu komisyi śledczej w sprawach politycznych i odtąd szybko posuwa się w karyerze żandarmsko-administracyjnej. W wielu politycznych procesach, w organizacyi policyi tajnej odgrywał Plewe wybitną rolę. Za Aleksandra III był towarzyszem ministra spraw wewnętrznych w charakterze naczelnika policyi państwowej, ostatniemi czasy zajmował wysoką godność sekretarza stanu do spraw w Finlandyi, a cały szereg zarządzeń przeciw ustrojowi konstytucyjnemu w Finlandyi jest jego robotą. Zdecydowany to i wierny sługa Pobiedonoscewa, więc będzie dalszym ciągiem Sipiagina, może tylko ze zmianą metody, lecz prowadzącej zawsze do jednego celu: stłumiania wszelkich ruchów swobodniejszej myśli i wtłaczania organizmu państwowego w ramy, charakteryzujące panowanie Aleksandra III.

Lecz powróćmy z nad Newy nad naszą szarą Wisłę, do tutejszych spraw i stosunków. Czertkow dziś powrócił i wbrew wszelkim plotkom, będzie po dawnemu gospodarował dopóty, dopóki jakiś nieprzewidziany przełom państwowy nie zmieni dotychczasowych prądów petersburskich, lub, co pewniejsza, dopóki śmierć go od nas nie uwolni. Ta ostatnia ewentualność jest prawdopodobniejsza, albowiem zużyty starzec coraz bardziej chyli się ku niedołęztwu. Ten przysłowiowy burboński generał ani w setnej części nie jest tak dla nas niebezpieczny, jak świadomy swoich celowych planów Imeretyński, ale do bieżących spraw i stosunków wprowadza dużo przykrości, przypominających niedawne czasy Hurki. Między innemi daje Czertkow wielką swobodę całej bandzie szpiegów w wyszukiwaniu mniemanych spisków lub jakiejś propagandy polsko-patryotycznej, nie mówiąc oczywiście o wietrzeniu objawów ruchu socyalistycznego. Rewizye i aresztowania za rządów Czertkowa są ciągle na porządku dziennym, a raczej nocnym. Gdy za Imeretyńskiego osadzano w cytadeli tylko na zasadzie poważnych dowodów lub poszlak wiele mówiących, teraz słyszy się wciąż o nieprawdopodobnych, ze względu na charakter osób, aresztowaniach, najbłachszych nieraz, a czasem bez żadnych powodów.

W tych dniach n. p. zostali aresztowani Kraushaar, młody prawnik, syn Aleksandra, znanego adwokata i historyka, oraz Kramsztyk, syn nauczyciela fizyki. Rodziny obu uwięzionych i wszyscy znajomi gubią się w domysłach, jaki był powód tego uwięzienia spokojnych i niczem nie zdradzających jakiejś nielojalności rządowej młodzieńców.

Tej samej nocy, w której tamtych uprowadzono do cytadeli, odbyła się rewizya u czterech żydów z tutejszej inteligencyi, oraz u adwokata Ettingera, niegdyś pełniącego obowiązki sędziego śledczego. Zaznaczam powyższe fakty bez wszelkich komentarzy, albowiem każdy domysł byłby w danym wypadku niewłaściwy.

Przed zbliżającym się 1 maja wszystkie wyżły policyjne są w zdwojonym ruchu, a zwykłe zarządzenia w fabrykach i warsztatach zostały przedsięwzięte. W zakończeniu i tak już przydługiego listu nadmieniam, że w tutejszych sferach wojskowych krąży poważna pogłoska, jakoby Puzyrewski miał otrzymać awans na generał-gubernatora, ale... do Taszkientu. Awans taki nie przypadłby do smaku strategikowi, który z wielu względów spodziewał się na zachodniej granicy państwa odegrać wybitniejszą rolę. Zresztą stosunki sercowe generała Puzyrewskiego zbyt go wiążą z Warszawą...

Polonus.

Rewolucya w Belgii.

Jeżeli w ostatniej jeszcze chwili nie zajdą nie dające się przewidzieć wypadki — uważać trzeba akcyę ludu belgijskiego o powszechne prawo głosowania na razie za chybioną. Strejk trwa wprawdzie jeszcze, ale zaczyna już słabnąć. Nawet krwawe zajścia, jakie wydarzyły się w piątek wieczorem w kilku miastach, nie oddziałały na tłumy do tego stopnia roznamiętniająco, iżby obawiać się trzeba nowych groźniejszych jeszcze zaburzeń.

Zajścia te tak się przedstawiają według ostatnich depesz:

W Lowanium (Loewen) zebrał się po nadejściu wiadomości o odrzuceniu rewizyi konstytucyi przez większość Izby tłum ludu, który przeciągał ulicami i wreszcie na ulicy Tirlemont wybił szyby w domu klubowym „młodej gwardyi katolickiej“. Gdy stamtąd udał się przed mieszkanie wiceprezydenta Izby Schollaerta przy placu św. Antoniego, zastąpiła mu drogę gwardya obywatelska. Kilkunastu zapaleńców z tłumu zaczęło rzucać na gwardyę kamieniami, na co ta odpowiedziała salwą karabinową. Skutek był straszny, kilkunastu demonstrantów tarzało się we krwi na ziemi. Zabrawszy ich, tłum rozbiegł się na wszystkie strony, lecz krótko po tem na ulicy Tirlemont przyszło do ponownego starcia z gwardyą, w którem także krew popłynęła. W tej chwili pojawiło się na ulicach wojsko liniowe i zastąpiło gwardyę. W mieście zapanował spokój. Liczba poległych w obu tych starciach wynosi podobno 7, rannych 12, w liczbie tej kilku śmiertelnie rannych. Pogrzeb ofiar miał się odbyć wczoraj rano, czy odbył się spokojnie — dotychczas nie wiadomo.

W Briegge przyszło znów do starcia między tłumem a policyą, przyczem 10 osób poniosło ciężkie rany od cięć pałaszów.

I w Leodyum zaszły gwałty i bójki uliczne — ale bez krwi rozlewu. Policya aresztowała tam deputowanych socyalistycznych, Trocleta i Demblona, których jednakże po kilku godzinach wypuszczono na wolność.

Smutne te zajścia wywołały wprawdzie bolesne wrażenie w całym kraju, — dotychczas jednakże nie dały powodu do nowych demonstracyj lub zaburzeń.

Lud widocznie czuje sam, że armii nie podoła i że siłą na razie nic nie osiągnie. Czują to już i posłowie socyalistyczni, więc coraz głośniej nawołują do spokoju i umiarkowania. Nadzieja, pokładana w wojsku a głównie w gwardyi republikańskiej zawiodła zupełnie. — Wobec stanowczej postawy rządu, nawet dalszy strejk nie ma celu. Zdaje się też, że nie potrwa długo.

W sobotę wieczorem odbyło się w Brukseli w domu ludowym zebranie, na które przybyło tylko około tysiąca osób. Posłowie Bertrand i Delporte referowali o sytuacyi. Ostatni zaznaczył, że dziś wszystko zależy od króla, lecz król stanął widocznie po stronie większości. Król jednem słowem mógł był ogromnie wzmocnić monarchię, — nie uczynił tego i sam przez to zaszkodził idei monarchicznej. Akademik flamandzki, Famey, opisywał następnie zajścia w Lowanium i wzywał do pomszczenia ofiar. Mowę jego oklaskiwano, głębszego wrażenia jednakże nie wywarła. Wkońcu zabrał głos niestrudzony Van der Velde. Zaznaczył, że na razie prawdopodobnie akcya spełznie na niczem. Nie była jednakże bezowocną, bo krew, przelana przez rząd, spoiła znów silnie stronnictwa opozycyi. Gromkiemi oklaskami powitano następnie przywódcę stronnictwa postępowego, Janssona.

Tenże wygłosił krótką mowę, w której chwalił spokojną postawę strejkujących i zaklinał ich!, aby jej nie porzucali. Cała nadzieja opozycyi liberalnej polega dziś na bliskich już wyborach. Złamią one zapewne większość konserwatywno-klerykalną i utorują drogę do zwycięstwa powszechnemu głosowaniu.

W podobnym duchu przemawiał jeszcze Van der Welde. Radził on czekać cierpliwie na wybory i wówczas wystąpić z energią a przedewszystkiem zgodnie i sfornie. Zebranie rozeszło się następnie spokojnie.

Wydział stronnictwa robotniczego zamierzał wezwać już wczoraj strejkujących do ponownego podjęcia pracy. W kilku okręgach uczynili to robotnicy już na własną rękę. Nadmienić wypada, że wielu pracodawców liberalnych płaciło strejkującym połowę zarobku, inni wspierali ich datkami.

Tak więc, jak się zdaje, „rewolucyę“ już uważać można za ukończoną. Jedynym jej owocem jest utworzenie się ligi liberalnej, obejmującej wszystkie stronnictwa opozycyjne pod hasłem legalnej walki o powszechne prawo głosowania. Jaki rezultat liga ta osiągnie, to pokażą już bliskie wybory.

Gwałty pruskie.

Mili „goście“! W Bytomiu na Śląsku „pruskim“ odbyło się zeszłej niedzieli zebranie Towarzystwa przemysłowego. Po posiedzeniu — pisze „Dziennik Śląski“ — doniesiono prezesowi, że obecny był jakis nieznany człowiek w cywilnem ubraniu, niby jako gość. Prezes zapytał nieznajomego, z kim on przybył jako gość, na co ten odpowiedział, że sam przybył. W tej chwili poznał prezes świeżo ogolonego „pana gościa“ jako policyanta Bombę. Mówi tedy do „pana gościa“: „Przecież pan jesteś z policyi?“ — Odpowiedź: „No, tak“. — „A więc co pan tu?...“ — Na co „pan gość“ czemprędzej wyszedł z lokalu.

Echo sprawy wrześnieńskiej. Sąd ławniczy we Wrześni skazał w tych dniach majstra szewskiego Furmaniaka na 60 marek kary, a siodlarza Wujka na 30 marek za to, że po procesie wrześnieńskim dopuścić się mieli obrazy żandarma i jednego z nauczycieli.

Dowcip, czy groźba? Znany poznański obrońca p. Adam Woliński i kilku innych obywateli tamtejszych otrzymało w tych dniach drukowane karty pocztowe następującej treści:

„Szanownymu Panowi pozwalam sobie anbietować, co następuje. Oo wreszenskego krawalu agitacya wielka i polska ferderbuje mnie gescheft w Poznaniu. — Ale ja jestem kein H-K-T. Dla tego anbietować pozwalam rewolwer ze szesc laufami co dopiero opatentowany. Siudma kula gwarancyjno trafi, bo ten rewolwer ze szesc laufami wcale nie szilnje. Ta siudma kula tyz patentowana. Bardzo wielki szacunek: Siegfried Kanone & Co.“.

Jeżeli to ma być „dowcip“, to jest bardzo marny — a jeżeli pogróżka, to strasznie głupia, godna zaiste mózgu hakatysty.

Cesarska wizyta. Aby pokazać światu, iż jest „prawowitym“ władcą polskich dzielnic, podnieść ducha „uciskanej przez Polaków Niemczyzny“ a nadto przerazić niewdzięcznych Polaków przepychem i blaskiem potęgi cesarskiej, zjeżdża jak wiadomo w tym roku we wrześniu do Poznania cesarz Wilhelm wraz ze swą małżonką. Program pobytu już ułożony. Para cesarska przybędzie do Poznania 3 września przed południem nadzwyczajnym pociągiem i wprost z dworca uda się na paradę wojskową. Z powrotem cesarz konno na czele wojska a cesarzowa w powozie wjadą do Poznania wśród szpaleru, który tworzyć będą niemieckie towarzystwa, szkoły i t. p. Prawdopodobnie też zaraz nastąpi odsłonięcie pomnika cesarza Fryderyka na placu Wilhelmowskim. Po południu odbędzie się w nowem muzeum obiad galowy. Wieczorem będzie capstrzyk. Dnia następnego daną będzie uczta dla władz cywilnych. Tegoż dnia cesarzowa dokona położenia kamienia węgielnego pod zbory protestanckie na Łazarzu i Wildzie, oraz pod protestancki „Schwesterheim“ na łąkach bernardyńskich. Para cesarska zabawi w Poznaniu 3 dni a wyjedzie 5 września. Podobno — jak się to dzieje w Rosyi — właściciele domów licho się przedstawiających, zostaną wezwani do ich odnowienia.

Polska publiczność naturalnie zdala trzymać się będzie od tych „uroczystości“. Że jej nie zaimponują, to również rzecz pewna. Cesarz przyjedzie i odjedzie, a Poznańskie i nadal po wszystkie czasy pozostanie ziemią polską, dziatwa polska dalej odpowiadać będzie pedagogom z pod ciemnej gwiazdy: „Ojczyzną naszą Polska“ — a cały lud odpowiedź tę uzupełniać będzie w duszy wiecznie świeżą nutą: „Jeszcze nie zginęła!“ Takie „odwiedziny“ monarchów nie zmieniają narodowego charakteru krajów, ani nie kasują praw historycznych.

Ruch wyborczy we Francyi.

We Francyi wre i kipi. Agitacya wyborcza dosięgła punktu kulminacyjnego. Walka rozstrzygnie się już za tydzień, lecz dziś jeszcze przewidzieć nie można, jaki będzie wynik wyborów.

Z doniesień i głosów prasy francuskiej to jedno odnosi się wrażenie, że rząd, a mianowicie minister wojny Andrée w ostatniej jeszcze chwili popełnił fatalny błąd, który zemścić się może srogo. Pragnąc pozyskać sobie masy, wystąpił generał Andrée krótko przed zamknięciem ostatniej sesyi z projektem, żądającym skrócenia czasu służby wojskowej w linii z trzech na dwa lata, nadto wniósł o zupełne skasowanie w roku bieżącym trzynastodniowych ćwiczeń armii terytoryalnej.

Pierwszy projekt pojawił się tak późno, że Izba nie mogła się już nim zajmować — stał się więc jednem z haseł wyborczych. Drugi odrzucono, a raczej spełniono częściowo, gdyż 13-dniowe ćwiczenia skrócono na 9-dniowe. Projekt skrócenia czasu służby wojskowej nałożyłby wprawdzie na Francyę znaczne nowe ciężary finansowe, w kołach rządowych sądzono atoli, że wobec wielkich korzyści ekonomicznych i ulgi osobistej, jakie przyniósłby ogółowi — masy powitają go z zapałem. Tymczasem stało się inaczej.

Opozycya uderzyła na alarm. Rząd rujnuje armię! Jakże można dziś, wobec wzrastającej bezustannie militarnej potęgi Niemiec, myśleć o skróceniu służby wojskowej, o obniżeniu wartości taktycznej armii! Trzyletnia służba wojskowa przeszła już w krew i kości ludu, uświęconą została 30-letniemi wysiłkami około wytworzenia nowej armii i postawiła ją na wysokiej stopie, wzbudzającej podziw Europy. — Kto tedy dąży do skrócenia tej służby, popełnia grzech śmiertelny względem Francyi, zdradza ojczyznę.

Tak samo, woła opozycya, ma się rzecz ze zniesieniem ćwiczeń tegorocznych. Rezerwa i armia terytoryalna, która nie ćwiczy się corocznie, nie ma wartości militarnej. A właśnie w roku bieżącym miała otrzymać nowe karabiny! Wszystko to dowodzi, że rząd zamierza wydać Francyę na pastwę wrogów.

I stała się rzecz dziwna. Lud, przejęty jeszcze tradycą roku 1870/1, nadto pragnieniem odwetu, odrzuca ulgi rządowe i staje po stronie opozycyi. Ze wszystkich haseł hasło o zdradzie stanu, o zrujnowaniu armii najwięcej zyskuje posłuchu.

A hasłem tem posługują się wszystkie stronnictwa opozycyjne. Łatwo tedy być może, że niezręczny ten manewr ministra wojny dotkliwie da się we znaki rządowi i że podkopać może zupełnie silną dotychczas pozycyę jego.

Odczyt dra W. Lutosławskiego.

Sala amfiteatru Nowodworskiego w Krakowie niezwykły wczorajszego wieczoru przedstawiała widok. Nietylko stali słuchacze uniwersytetu ludowego, ale nieprzejrzane tłumy inteligencyi ze wszystkich sfer Krakowa pospieszyły do niej, zwabione rozgłośnem nazwiskiem uczonego prelegenta, którego zapowiedziany odczyt: „O alkoholizmie i wstrzemięźliwości“ obudzał od dni kilku żywe w kołach młodzieży zainteresowanie.

Prof. Lutosławski jest nie tylko w teoryi, ale i w codziennem życiu żarliwym apostołem wstrzemięźliwości. Jako taki słowem i przykładem szerzy propagandę abstynencyi od alkoholizmu, a wczorajszy wykład wieczorny w uniwersytecie ludowym był wyrazem tych pożytecznych usiłowań. Prelegent powitany na katedrze burzą oklasków, skreślił na wstępie ogólny zarys usiłowań mających na celu zwalczanie alkoholizmu. Akcyę podjętą w tym kierunku na początku XIX wieku nazwał jednym z najdonioślejszych objawów i dorobków cywilizacyi, a rzuciwszy kilka lapidarnych uwag i

spostrzeżeń o zgubnych skutkach alkoholizmu degenerującego ludzkość współczesną pod względem fizycznym, moralnym i umysłowym, zapoznał słuchaczów z organizacyą wszechświatowego zakonu „dobrych Templaryuszów“, który wziął sobie za zadanie zwalczanie alkoholizmu. Zakon ten założony w r. 1850 w Nowym Jorku liczy obecnie przeszło 600.000 członków i posiada swe grupy i loże we wszystkich krajach i wszystkich częściach świata. — Dobroczynna jego działalność rozprzestrzeniająca się coraz więcej wydała już tak pożądane skutki, że zmieniła zewnętrzne rysy charakterystyki całych miast, okolic a nawet krajów. Przykładem są np. Szwecya i Norwegia, kraje imponujące swym stanem cywilizacyjnym, moralnością i dobrobytem, przykładem wiele miast Ameryki i Anglii. Anglosaksońska rasa swą wielką siłę i cywilizacyjną przewagę zawdzięcza przeważnie działaniu „Zakonu dobrych Templaryuszów“.

Jako dalsze doniosłe korzyści działalności tego stowarzyszenia podniósł prelegent silną jego organizacyę dzielącą członków na grupy, bractwa i loże krajowe i międzynarodowe, posiadające swój ścisły i bezwzględnie obowiązujący regulamin zniewalający członków do stałego zgromadzania się, nieustannej wymiany myśli, powodującej wyrobienie się olbrzymiej solidarności, wytwarzającej trwałą łączność bractwa i lóż i umacniająca akcyę wzajemnego wspierania się we wszelkich dziedzinach pracy cywilizacyjnej. Tę organizacyę tak pomyślnie i skutecznie prosperującą za granicą a w szczególności wśród rasy anglosaksońskiej uważa prelegent za niezbędną dla nas, gdyż pomijając olbrzymie korzyści wynikające z oszczędności sprowadzonych usunięciem z użycia alkoholu i tytoniu, zapewnić by ona mogła naszemu społeczeństwu typ wzorowej organizacyi opartej na braterstwie i miłości mogącej być dla narodu, w naszem zostającego położeniu, podwaliną do wszelkiej innej poważnej akcyi.

W zakończeniu swego ciekawego odczytu oznajmił prof. Lutosławski że zapowiedziane dwa następne odczyty zmuszony jest odłożyć na czas późniejszy, — co we właściwy sposób poda do publicznej wiadomości.

Schodzącego z katedry prelegenta żegnały gromkie oklaski audytoryum liczącego do tysiąca osób.

Wesoły panicz.

Wiedeń, 19 kwietnia.

[x] Proces karny przeciwko Bogdanowiczowi toczył się w sobotę w Wiedniu przed sądem orzekającym. Maryan Bogdanowicz, były szambelan, został oskarżony o sprzeniewierzenie i lekkomyślną krydę. Godność szambelana stracił w ubiegłym roku, gdy rozpoczęto przeciwko niemu śledztwo sądowe. Bogdanowicz, liczący 40 lat życia, otrzymał od hr. Julii Emanueli della Scala, zamieszkałej w Kołodróbce w Galicyi, starożytny gobelin do komisowej sprzedaży. Ponieważ Bogdanowicz przez długi czas nie oddawał ani gobelinu, ani pieniędzy, pomimo licznych upomnień, hr. Julia della Scala przez adwokata dra Kornfelda doniosła o tem wiedeńskiej policyi, która znała już pana szambelana z tego, że kilka razy pod pozorem kupna dla pewnej arystokratki, zabierał rozmaite wartościowe przedmioty i klejnoty, zastawiał je i dopiero pod grozą doniesień sądowych zwracał właścicielom.

I tym razem, według swojego zwyczaju, Bogdanowicz wobec policyi, nie dał ścisłej odpowiedzi, lecz prosił o przedłużenie terminu do oddania gobelinu, w końcu atoli przyznał się, że zastawił gobelin w zakładzie zastawniczym Ehrenhafta za 10 tysięcy koron. Policya zrobiła doniesienie do prokuratoryi. W śledztwie zeznał Bogdanowicz, że zastawił gobelin w chwilowej potrzebie pieniężnej, że jednakże miał pewność wykupienia go, że go następnie rzeczywiście zwrócił właścicielce, chociaż już po doniesieniu policyjnem.

Na zapytanie przewodniczącego opowiada Bogdanowicz, że do 14 roku życia uczęszczał do gimnazyum, które z powodu choroby piersiowej opuścił i wyjechał na południe. Później ojciec kupił mu dobra, które Bogdanowicz sprzedał w r. 1893.

Przewodniczący: Dobra te były obdłużone?

Oskarżony: Mimo to przy sprzedaży otrzymałem 18—20.000 złr.

Przewodniczący: Z czego pan później żyłeś?

Oskarżony: Sprzedałem część moich zbiorów starożytności, za które otrzymałem około 28.000 złr.; prócz tego matka przysyłała mi roczą rentę.

Przewodniczący: Ile pan rocznie wydawałeś?

Oskarżony: 8—10 tysięcy.

Przewodniczący wspomina potem, że świadectwo moralności z r. 1894 nazwało Bogdanowicza „znanym rozrzutnikiem“. W latach 1897 i 1898 oddał oskarżony grunta naftowe pewnemu Towarzystwu za 120.000 koron. Dochód, który osiągnęło Towarzystwo, wynosił tylko 500 złr. Pomimo tych pieniędzy, Bogdanowicz już w r. 1899 miał znowu długi, zgrawszy się w karty, skutkiem czego zastawił wspomniany gobelin. W r. 1900, w przysiędze manifestacyjnej, oświadczył Bogdanowicz, że nie posiada nic, oprócz garderoby, przyczem podał następujący inwentarz: 40 koszul, 20 ubrań, 6 paltotów, 20 par kamaszków, 24 par rękawiczek, 2 mundury szambelańskie i t. p.

Przewodniczący, obliczając stan bierny majątku Bogdanowicza, stwierdził, że oskarżony winien jest firmie Uzel i synowie 10.000 koron za ubrania; Klingerowi za podrabianie jedwabnych pończoch 32 korony; innym firmom: za serwis do herbaty 635 koron, za towary galanteryjne 834 koron, za wino i koniak 393 koron, za automobil 11.000 koron, ogółem, o ile sąd mógł skonstatować, 81.000 koron. Trzej lwowscy jubilerzy donieśli wiedeńskiej policyi, że Bogdanowicz wziął od nich rzekomo dla pewnej pani wartościowe klejnoty, które zwrócił dopiero obecnie po doniesieniu karnem. Komisarz starszy policyi wiedeńskiej, p. Stuckert, zeznał jako świadek, że Bogdanowicz zastawił u Sobótki za 65.000 koron klejnoty, powierzone mu przez pewną damę. Z trudem zdołała poszkodowana odzyskać te klejnoty i wówczas komisarz Stuckart rzekł do oskarżonego „Przy najbliższej sposobności uczynię pana nieszkodliwym“.

Sąd skazał Bogdanowicza na 6 miesięcy ścisłego aresztu i utratę szlachectwa. Obrońca oskarżonego zapowiedział odwołanie od wyroku.

Kronika.

Kraków, 21 kwietnia.

Śliczny, słoneczny, prawdziwie wiosenny dzień mieliśmy wczoraj. Plantacye miejskie zaroiły się od tłumów publiczności, wielka fala ludzi płynęła ku Błoniom i Parkowi Jordana.

Przypomniała się nam przy tej sposobności, podnoszona już niejednokrotnie w naszem piśmie potrzeba parku ludowego w Krakowie. Plantacye nie mogą przedewszystkiem pomieścić nawału publiczności w niedziele i święta. Są one raczej bardzo dogodnem miejscem chwilowego wypoczynku i krótkiej przechadzki, ale nie mogą zastąpić parku, któryby pozwolił rozgościć się większym masom ludu dla odetchnięcia świeżem powietrzem i znalezienia rozrywki po całotygodniowej pracy. Po zniesieniu ogrodu strzeleckiego, Kraków ma jeden, jedyny ogród publiczny: park Jordana, bo park krakowski jest przecież własnością prywatną. Do parku Jordana powinna mieć przedewszystkiem wstęp młodzież, — publiczność jest tutaj właściwie tylko tolerowaną, schodzi na plan dalszy. Park uwzględniać przedewszystkiem musi zadanie swoje specyalne i służyć za miejsce zabaw i ćwiczeń dla młodzieży. Nadto w niedziele i święta odbywają się tutaj zabawy, festyny i koncerta, połączone z opłatą wstępu, która już tamuje wejście dla szerszych mas ludu, i tak, ze względu na pedagogiczne zadanie parku, mniej w nim pożądanych.

Gdzież więc znaleść mają wypoczynek i zabawę rzesze pracującego ludu? Czy wiecznie pozbawiać ma je miasto tego ciepłego promienia słońca, tchnienia świeżego powietrza, jakiego inni zażywać mogą na plantacyach i w parkach? Temu ludowi także się coś należy. Prywatny przedsiębiorca dał mu teatr, — miasto się na to nie zdobyło. Niechże mu na tych Błoniach, gdzie ten lud dzisiaj w niedziele i święta koczuje, miasto posadzi drzewek kilka, ustawi ławki, wzniesie budę jednę i drugą dla sprzedaży wiktuałów...

Park miejski, czy ludowy, — mniejsza o nazwę, — o który słusznie upomina się program wyborczy stronnictwa demokratycznego, jest jedną ze społecznych i cywilizacyjnych potrzeb Krakowa, od której zaspokojenia miastu uchylać się dłużej nie wolno.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 5 po południu w sali obrad na II piętrze.

Wybory do Rady miasta. Po rogach ulic rozlepiono olbrzymie afisze, zawierające najdokładniejsze szczegóły o dokonać się mających w maju wyborach do Rady miejskiej. Wedle zarządzenia magistratu doręczanie kart wyborcom ma się rozpocząć dzisiaj 21 b. m. Doręczać będzie karty 10 woźnych magistratu.

Każdy wyborca otrzyma legitymacyę wyborczą, kartę głosowania, oraz kopertę urzędową, w której w dniu wyborczym ma oddać komisyi kartę głosowania, wypełnioną nazwiskami kandydatatów. Tylko w urzędowej kopercie oddana karta głosowania jest ważną; dlatego wyborcy starannie powinni przechować urzędową kopertę do dnia wyborów.

Nadto stwierdzić ma wyborca podpisem na przedłożonym przez woźnego dowodzie doręczenia odbiór karty wyborczej.

Tylko tym wyborcom, którzy mieszkają poza obrębem miasta Krakowa, będą doręczane karty pocztą.

Pielgrzymka polska wyruszyła dzisiaj z Krakowa do Rzymu w liczbie kilkuset osób. Przed wyjazdem odprawionem zostało dla pielgrzymów uroczyste nabożeństwo w kościele św. Floryana.

Walne zgromadzenia nie wytrzymywały wczoraj współzawodnictwa z wiosenną pogodą. Nie przyszło też do skutku ani zapowiedziane na wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła“ krakowskiego, zwołane wyłącznie dla sprawy reformy statutu, ani walne zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ odroczono na przyszłą niedzielę 27 b. m., na godzinę 4 po południu; zaś walne zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 6 po południu.

Z Uniwersytetu. Pp. Gustaw Feliks Jastrzębiec Wierzbicki i Leopold Feuereisen kand. adwokacki obaj rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie pierwszy stopień doktora wszech nauk lekarskich, a drugi stopień doktora praw.

Odznaczenie Krakowianina. Na „wystawie domowej“, która przez parę tygodni trwała w Wiedniu, urządzona pod protektoratem arcyksiężnej Maryi Józefy, a obejmowała także wyroby spożywcze, najwyższe odznaczenie przypadło w udziale Krakowianinowi. Mianowicie dyplom honorowy i złoty medal otrzymał za torty, ciasta i cukry deserowe właściciel cukierni w Krakowie p. Józef Siermontowski, którego liczne wyroby cukiernicze na wystawie przez jurorów zostały „sposobem próby“ doszczętnie skonsumowane, a których jurorowie nie mogli się dosyć „odjeść“, tak górowały nad innemi swą dobrocią i smakiem.

Ze stowarzyszenia drukarzy. Ruchliwy komitet dla budowy własnego domu dla stowarzyszenia drukarzy w Krakowie, w celu wspomożenia funduszów na ten cel urządził wczoraj w lokalu „Ogniska“ wieczór muzyczny, który wypadł nadzwyczaj udatnie. W szeregu produkcyj muzykalnych, na pierwszy plan wystąpiły: gra utalentowanego skrzypka, p. Jareckiego, oraz piękny śpiew p. Alszera. Pierwszy w transkrypcyi z „Tannhäusera“ Wagnera pięknym tonem, umiejętną, nacechowaną zrozumieniem i należytem użyciem ekspresyi, grą, ujawnił świetne jej zalety, rokujące wzniesienie na wysoki poziom artyzmu. Nie brak tam też i nieco brawury, która, w miarę użyta, tak w polonezie Bohma, jak i w dodanym nad program wdzięcznym utworze Wieniawskiego okrasiła jeszcze tę grę właściwemi efektami. — Drugim solistą był p. Alszer, który zaprezentował dobrze postawiony, przyjemnie brzmiący głos, którym i władać umie i w śpiewane przez się pieśni wlewa sporo uczucia, frazując inteligentnie i ze zrozumieniem, czego dał dowód wykonaniem pieśni Janusza z „Halki“, tudzież Krakowiaka Moniuszki. — W dalszym toku programu usłyszeliśmy popularną, piękną i zawsze mile słuchaną dumkę: Szumią jodły z „Halki“, odśpiewaną przez jednego z członków stowarzyszenia, p. Ł., który wykonaniem jej, jak i dodaną pieśnią Janka Żeleńskiego, wykazał, iż posiada cenny materyał głosowy i czyni postępy w władaniu nim.

Dla uzupełnienia sprawozdania godzi się wymienić jeszcze produkcye chóru stowarzyszenia, grę solową na flecie, jakoteż i grę zbiorową na kilku innych instrumentach, co wszystko razem złożyło się na sumę bardzo miłych wrażeń i dało dowody pracy w różnych kierunkach członków stowarzyszenia. — Publiczność, zapełniająca salę, przyjmowała hucznemi oklaskami solistów, a nagradzając ich niemi, zniewalała do nadprogramowych dodatków. *l.*

Koncert w Resursie. Sobotni wieczór muzyczny, urządzony w resursie urzędniczej pod kierunkiem p. Maurycego Siebera wypadł gładko i zyskał uznanie. Z solistów wieczoru, znane już z estrady panny Stopczańskie zyskały zasłużony aplauz za swą grę na skrzypcach i fortepianie. — Powodzeniem cieszyli się uczniowie prof. Marso: p. Zdechlikiewicz i p. Mazaraki. Pierwsza ładnie odśpiewała aryę z „Halki“ i dodatkową pieśń Noskowskiego; barytonista p. Mazaraki posiada silny, pełny organ, który miłe na słuchaczach sprawia wrażenie. — Chór akademicki, pod kierunkiem p. Sebesty, trzymał się dobrze, tylko tenor pierwszy był za słabo obsadzony. Nowy utwór p. Siebera „Do Mickiewicza“ pięknie harmonizowany i do słów poety (Asnyka) dobrze ułożony, podobał się bardzo, a autora wywoływano. — Zamiast p. Senowskiej, artystki sceny miejskiej, która ciężko zaniemogła, przyjęła deklamacyę w ostatniej chwili p. Jadwiga Kościukówna, artystka teatru ludowego i odrazu podbiła całą publiczność. Tak pięknej, wyraźnej i dobrze wypowiedzianej poezyi, rzadko na estradzie usłyszeć można. Zwracamy też uwagę na ten prawdziwy talent.

Węgiel tanieje. Za przykładem miejskiego składu węgli, który zniżył cenę węgli, idą jeden po drugim i prywatni właściciele większych i mniejszych składów i obniżają ceny. Tak n. p. wielki skład węgli p. Kwiatkowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej sprzedaje cetnar cłowy zwykłego węgla po 64 halerze (32 ct.), wyższego gatunku po 76 hal.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. XXIX zwyczajne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbyło się wczoraj w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Po zagajeniu przez przewodniczącego dra Ponikłę zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Towarzystwa bez odczytania.

Prof. Prysak imieniem komisyi kontrolującej wyraził uznanie dla podskarbiego p. Wacława Anczyca, które zgromadzenie przyjęło przez oklaski.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie podskarbiego bez odczytania. Według sprawozdania pozostałość kasowa z r. 1900 wynosiła 912 kor. 78 hal. Przychód w ciągu roku wynosił 21.428 koron, rozchód 20.020 koron, przeto pozostałość kasowa na rok 1902 wynosi 1.310 kor. 64 hal.

Przed uchwaleniem preliminarza budżetu zgromadzenie dokonało wyboru prezesa. Został nim na przeciąg dwóch lat wybrany Antoni hr. Wodzicki, II wiceprezesem na trzy lata wybrano ks. kan. Józefata Sobierajskiego.

Następnie przy preliminarzu budżetu otworzyła się dyskusya, w której p. Hopcas przemawia za staraniami do komisyi klimatycznej o zniżenie taks dla gości tatrzańskich. Wniosek ten nie zyskał większości, natomiast zgodzono się na żądanie p. Eljasza, aby stosunek dawny (do 6 dni wolnych) był nadal utrzymywany.

Na wniosek p. Hopcasa uchwalono, aby w następstwie na 15 dni przed walnem zgromadzeniem rozsyłano członkom Towarzystwa sprawozdanie Towarzystwa, zamknięcie rachunkowe i preliminarz budżetu.

Następnie toczyła się dyskusya nad preliminarzem.

Do wydziału na 3 lata wybrani zostali pp. Wacław Anczyc, dr Zdzisław Czaplicki, ks. August Sutor, Leopold Świerz i Władysław hr. Zamoyski. Do komisyi kontrolującej na 3 lata wybrani pp. dr Jan Nowicki, Władysław Fischer i Piotr Prysak.

Humanitarne stowarzyszenie. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło w sobotę walne zgromadzenie członków w sali Rady miejskiej. Zagaił je prezes, nadprokurator dr Wędkiewicz, poczem sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył radca sądu p. Kalitowski, który podniósł, że paraliżuje działalność Towarzystwa ten fakt, iż nikt nie ma zaufania do tych ludzi, którzy raz dopuścili się np. zbrodni kradzieży lub zabójstwa. Mimo to Towarzystwo, acz nie zbyt finansowo silne, stara się w każdym wypadku przyjść więźniom z pomocą. Następnie przedstawił dr Bujak sprawozdanie kasowe, przyczem nadmienił, że filia Towarzystwa w Wadowicach rozwiązała się, a fundusze jej przechodzą na własność Towarzystwa. Zgromadzenie uchwaliło zlanie się funduszów, wraz z podziękowaniem dla członków filii w Wadowicach za gorliwą pracę. Wiceprezydent sądu krajowego p. Julian Morelowski w przemowie swej wykazywał potrzebę i konieczność szczególniejszej opieki nad nieletnimi przestępcami, poczem podał wniosek, aby Stowarzyszenie zredagowało petycyę do Sejmu, aby dla nieletnich przestępców w obrębie sądu krakowskiego urządzono „osadę rolną“ na wzór istniejącej w Królestwie w Studzieńcu. Po uchwaleniu wniosku uzupełniono wydział. Wybrano prof. Cyfrowicza rewidentem, a członkami Rady pp. Slęka i Antoniego Koziańskiego.

Przykra pomyłka. W sprawie przesłania niemieckiej korespondencyi do jednego z polskich przemysłowców przez krakowską agencyę handlową pod firmą „Daniel Reiner“ otrzymujemy wyjaśnienia, tłomaczące postąpienie tej firmy. Sprawdziliśmy tedy przedewszystkiem, że agencya „Daniel Reiner“ zarówno za życia swego założyciela, jak obecnie, po jego śmierci, przyświecała właśnie innym izraelickim firmom budującym przykładem pod tym względem, że zarówno księgi, jak całą korespondencyę krajową prowadzi po polsku. Firma agencyi na kopertach i papierze listowym wypisana jest po polsku. W wypadku, który tej polskiej firmie wytknięto, powstała pomyłka skutkiem konjunktur kupieckich z inną firmą wiedeńską; z odosobnionego jednak wypadku niepodobna żadnych wysnuwać uogólnień.

Przy tej sposobności podnieść musimy z prawdziwą przykrością, że do pewnego zamięszania w sferach handlowych co do tego, czy pisać do kogoś po polsku, czy po niemiecku, przyczyniają się niestety kupcy ruskiej narodowości. Na pierwszą korespondencyę w języku polskim, odpowiadają zwykle ci panowie w języku niemieckim, gdyż po polsku nie chcą pisać, a w przypuszczeniu, że adresat nie rozumie po rusku, piszą do niego po niemiecku. Skutek jest taki, że domy handlowe nie wiedzą na końcu, do kogo w Galicyi wschodniej mają pisać po polsku, do kogo po niemiecku, i że ewentualnie mylą się w pośpiechu.

Honorarya lekarskie. W ostatnim nr. „Przeglądu lekarskiego“ ogłasza wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy, że podejmuje się w imieniu swoich członków ściągania honoraryów lekarskich od stron nie uiszczających się ze swoich zobowiązań. Do akcyi tej skłania wydział powyższego Towarzystwa ten fakt, że wielu lekarzy rezygnuje ze swoich słusznych pretencyj, nie chcąc zwłaszcza z powodu drobniejszych kwot udawać się na drogę sądową. Wynikłym stąd stosunkom chce wydział Tow. samop. lek. zapobiedz, gdyż przechodzi już prawie w powszechny zwyczaj, że klienci zobowiązania zaciągnięte wobec lekarzy uważają za jakąś odrębną kategoryę długów, do których wyrównywania nie są obowiązani. Ściągnięte w ten sposób należytości wydział Tow. samop. lek. oddaje do dyspozycyi lekarza wierzyciela. Wydział Tow. samop. lek. ma nadzieję, że część w ten sposób uzyskanych funduszów przekazywać będą lekarze na cele Towarzystwa, które między innemi ma także za zadanie wspieranie zubożałych członków i ich rodzin.

Jubileusz ćwierćwiekowy Tow. muzycznego w Stanisławowie wypadł okazale. Uroczysty poranek zgromadził doborową publiczność. Prezes Nadachowski streścił historyę Towarzystwa. Muzyka 24 p. p. odegrała polonez Moniuszki. Wieczorem odśpiewano „Verbum nobile“ bardzo udatnie, Reżyserowi Müllerowi zgotowano owacyę.

„Szarpaki“. Tem mianem obdarzył ks. Stojałowski tych odbiorców swoich gazetek, którzy mu przedpłaty nie zapłacili. Zamiast jednak wstrzymać wysyłkę „gazetki“ nie płacącym, luby ks. redaktor szarpie imię swoich szarpaków i jako niedbałych dłużników wymienia ich w „Wieńcu-Pszczółce“ z imienia i nazwiska. Nowy to chyba i dotąd nie praktykowany sposób wymuszenia prenumeraty.

Tyfus plamisty. Do dnia 12 b. m. wydarzyło się w powiatach nawiedzonych tyfusem plamistym 74 nowych wypadków. Z dawniejszych 167 wypadków wyzdrowiało 122, tak, że razem z nowymi było w leczeniu 119 chorych. Wypadków śmierci było 11. Lekarze, którzy przy niesieniu pomocy chorym zarazili się tyfusem, mają się już wszyscy dobrze.

Jak długo idzie list z Krakowa do Krościenka? Odległość Krościenka od Krakowa nie wynosi z pewnością więcej jak 100 klm. Człowiek, idący pieszo i robiący dziennie 20 klm., odbyłby tę odległość w pięciu dniach. Tymczasem list kartkowy, nadany do mnie w Krakowie dnia 26 marca b. r., nadszedł do Krościenka nad Dunajcem dnia 14 kwietnia o godz. 11 przed południem.

I cóż na to powie c. k. Dyrekcya poczt? Tu chyba kolej nie ponosi żadnej winy.

Błażej Druciak,
kierownik szkoły w Krościenku.

Bojkotowanie Niemców. Według informacyi dzienników rosyjskich w Petersburgu powstaje Towarzystwo udziałowe celem rozpowszechniania wyrobów zagranicznych z wyjątkiem niemieckich. Nowe Towarzystwo ma na celu ułatwienie konsumentom zawiązania bezpośrednich stosunków z fabrykantami zagranicznymi i wyrugowanie towarów niemieckich.

Niemiecka sprawiedliwość. Na wyspie Nowe Pomorze, leżącej na oceanie Wielkim, dzicy zamordowali żonę i dziecko osadnika Wolffa, podczas jego nieobecności. Ekspedycya „karna“, wysłana przez Niemcy, zburzyła osady tubylców, przyczem zabiła 30 ludzi.

Samobójstwo. Adwokat dr Arnald Popper w Pradze skoczył z mostu do Mołdawy i utonął. Samobójstwo, jak przypuszczają, było skutkiem choroby nerwowej.

Trzęsienie ziemi zanważono w Rjece dnia 19 b. m. o godz. 3 m. 36 s. 39 rano. Według „Nowosti“ nawiedziło dnia 10 b. m. trzęsienie ziemi miejscowość Szemachę, którą niedawno tak ciężko dotknęła niedawno takasama katastrofa. W Nowym Margelanie w Turkiestanie było trzęsienie ziemi dnia 18 b. m.

Ofiary wybuchu. Z trzech robotników ciężko zranionych przy wybuchu dynamitu w szybie Matyldy w Kommern (Czechy) umarł wczoraj trzeci i ostatni.

Zmarły węgierski minister handlu, Ferdynand Horanszky, o którego chorobie doniósł dopiero w sobotę telegram, oddał ducha d. 19 bm. o godz. 10 m. 30 wieczór. Zmarły był tem, co Anglicy nazywają „Selfmade-man“. Syn ubogich rodziców, urodzony w r. 1838, ukończył gimnazyum w rodzinnem mieście Erlau, uniwersytet zaś w Budapeszcie. Uzyskawszy dyplom adwokacki, osiadł w Szolnoku, a w r. 1872, jako stronnik Déaka, został wybrany do Sejmu. Zasadom Déaka co do ugody z Austryą pozostał wiernym, gdy u boku hr. Apponyi'ego należał do opozycyi. Był wolnomyślnym i należał do tych nielicznych posłów ze stronnictwa narodowego, którzy głosowali za ustawami kościelnemi. W roku 1899 nastąpiła fuzya stronnictwa narodowego z liberalnem, które Horanszky'ego przyjęło z uznaniem dla jego zasług. Od wielu lat był członkiem komisyi skarbowej Sejmu, jako gruntowny znawca finansów i stosunków ekonomicznych kraju.

Dr Koerber i Kallay dzisiaj udali się do Budapesztu na pogrzeb Horanszky'ego.

Cesarz wysłał do posła sejmowego Ludwika Horanszky'ego, syna zmarłego ministra, następujący telegram: „Niespodziewana śmierć pańskiego ojca ciężko mnie zasmuciła i wraz z krajem boleję nad tą stratą. Zmarł zaledwie u wstępu do swej pracy, po której ja i cały kraj wiele się spodziewaliśmy. Przyjmij pan wraz z rodziną wyrazy mego szczerego współczucia.“

Ludwik Stranszky wysłał natychmiast do cesarza depeszę z podziękowaniem za kondolencyę.

Pożary. Z Moskwy donoszą: W zakładzie budowy okrętów Brownleya, z powodu nieostrożności jednego z robotników wybuchł pożar i zniszczył kilka budynków fabrycznych oraz 3 wielkie i 3 małe będące w warsztatach parowce.

Z Londynu donoszą: Podczas pożaru drukarni na przedmieściu Hackney zginął w płomieniach 1 mężczyzna, 2 kobiety i 4 dzieci.

Medal królowej Dragi. Z Belgradu donoszą: Dziennik urzędowy ogłasza utworzenie złotego i srebrnego medalu imienia królowej Dragi, przeznaczonego dla kobiet, które położyły zasługi około państwa i dynastyi.

Ciekawość, czy też królowa Draga położy wreszcie przyrzeczone „zasługi około dynastyi“ i najda sobie medal swojego imienia?..

Książę Henryk XXII, Reuss, umarł przedwczoraj w 56 roku życia. Był to władca najmniejszego w Rzeszy niemieckiej państewka, obejmującego niecałe 6 mil kwadratowych — za to najzaciętszy przeciwnik Bismarcka. — Do ostatniej chwili nie mógł się pogodzić z cesarstwem i ze skromną rolą, jaką po roku 1871 zmuszonym był odgrywać. Reprezentant jego w Radzie związkowej stale też niemal głosował przeciwko wszystkim projektom, wnoszonym przez Prusy. Dla państewka swego był regentem bardzo dobrym. Księstwo Reuss jest może jedynem w Europie państwem, które nie ma wcale... długów państwowych.

Międzynarodowa wystawa ubiorów odbędzie się w Petersburgu ku końcowi bieżącego roku, a oficyalna jej nazwa brzmi: „Pierwsza międzynarodowa wystawa historycznych ubiorów i teraźniejszych strojów z przynależnemi artykułami“. Francya, Niemcy, a zwłaszcza Austrya interesują się bardzo tą wystawą ze względu na swój handel, dla którego chciałyby w Rosyi pozyskać rynki zbytu. Na wystawę można posyłać: wszelkie sukna i tym podobne materyały, futra, skóry surowe i obrobione, ubrania, bieliznę, obuwie, koronki, guziki, parasole, laski i t. p. Wystawcy z Austryi mogą otrzymać wszelkie informacye w biurze Komisyi dla wspomnianej wystawy w Wiedniu. (I. Canovagasse, Nr. 3).

Kraj złota, Klondyke, jest obecnie celem marzeń dla awanturników z całego świata, udają się tam jednakże również ludzie, którzy nie myślą o zrobieniu olbrzymiego majątku łatwym sposobem, lecz chcieliby uciułać nieco grosza z wysokiego rzeczywiście wynagrodzenia za pracę. Dla tych podał zajmujące dane o stosunkach w Klondyke profesor Miers, który przedsięwziął tam osobną podróż, a teraz w Londynie wygłosił informacyjne odczyty o krainie złota. Otóż w Dawson City robotnik zarabia dziennie najmniej 48 koron. Wspaniała płaca, cóż kiedy wydatki jeszcze są wspanialsze. I tak, obliczając na monetę austryacką, szklanka zbieranego mleka kosztuje w Dawson-City 1 kor. 20 hal., trzy ugotowane jaja 7 kor. 20 hal., porcya baraniny 7 koron, flaszka wina 36 koron! W takich warunkach o robieniu oszczędności z zarobku nie ma nawet co myśleć.

Zmarli. Leon Schott, kierujący dyrektor Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Rzeszowie, obywatel honorowy i b. burmistrz m. Rzeszowa, zmarł w sobotę 19 b. m.

Zofia z Małeckich Stokłosińska, licząc lat 92, zmarła 19 b. m. w Andrychowie.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 22 kwietnia: „Syn naturalny“.
We środę 23 kwietnia: „Tresowane dusze“.
We czwartek 24 kwietnia: „Dama od Maksyma“.

Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek 22 kwietnia: „Chata za wsią“ (ceny zniżone).
We środę 23 kwietnia: „Za oceanem“ (ceny zniżone).
We czwartek 24 kwietnia: Jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu Antoniego Małeckiego; daną będzie komedya jubilata „Grochowy wieniec, czyli Mazurzy w Krakowskiem“.

Z kalendarza. We wtorek 22 kwietnia: Sotera i Kaja mm. i Gajusa pap. m.; we środę 23 kwietnia: Wojciecha arcybiskupa; we czwartek 24 kwietnia: Fidelisa m. i Egberta w.

Wschód słońca 22 kwietnia o godzinie 4 minut 38, zachód o godzinie 6 minut 39, długość dnia godzin 14 minut 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20-go kwietnia pogodnie. Termometr doszedł od + 1·2 do + 13·9 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 21 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·2 mm, termometru + 5·2 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Z teatru.

„Syn naturalny“. Komedya w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna).

Pochodzący z r. 1858, a grany w teatrze naszym przed laty dwudziestu kilku, „Syn naturalny“ jest dla dzisiejszego pokolenia widzów teatralnych nowością. Możnaby się niezawodnie spierać z dyrekcyą o to, czy wznawianie komedyj Dumasa młodszego jest obecnie pomysłem szczęśliwym i wskazanym, ale jeżeli już wogóle chodziło o przypomnienie bywalcom teatralnym jednej z celniejszych sztuk dawnego salonowego repertoaru francuskiego, to wybór trafnie padł na „Syna naturalnego“.

Jestto bezsprzecznie jedna z najlepszych komedyj autora „Damy kameliowej“. W niej błyszczą już w pełni zalety owej świetnej dyalektyki, która jest jedną z największych zalet sztuk Dumasowskich. W „Synu naturalnym“ po raz pierwszy pojawia się tak wybitną w całej późniejszej twórczości tego autora odgrywająca rolę „teza społeczno-obyczajowa“ ujęta w ramy zręcznie osnutej i zajmująco podanej intrygi. Plastyczne rysy i charakterystyka kilku głównych postaci, żywa akcya i zręczna technika słusznie każą uważać ten utwór za jeden z tych, które łączą w sobie wszystkie znamienne cechy Dumasowskiego teatru. W perspektywie kilku dziesiątków lat komedya ta przestała być obrazem obyczajowości, a stała się zajmującym dokumentem teatralnym, który wskrzesza pamięć o pierwszym okresie rozkwitu nowoczesnej francuskiej komedyi. Nie idzie zatem, aby koniecznie wypadało gwoli zaakcentowania archaizmu przenosić akcyę na początek minionego stulecia i ubierać występujące w niej osoby w strój zeszłowieczny, jak to na próbę uczyniono na sobotniem przedstawieniu.

Osnowa sztuki opowiada o losach Gabryela Vignot naturalnego syna szwaczki Klary Vignot i arystokraty Karola Sternaya. Porzucona przez zdradnego kochanka kobieta, znajduje niespodziewanie szczęście na drodze swego życia, gdyż młody i bogaty właściciel domu, w którym zamieszkuje, umierając, zapisuje jej cały swój majątek. Klara Vignot zakupuje za te pieniądze dobra Boissigny i od nich daje nazwisko swemu Gabryelowi, którego wychowanie stało się jedynym i najważniejszym celem jej życia. Młody człowiek o fałszywej swej pozycyi życiowej i właściwem nazwisku dowiaduje się dopiero w chwili, gdy można rodzina margra-

biów d'Orgebac odmawia mu ręki kochanej przez niego Herminy. Za radą swego chrzestnego ojca, notaryusza Fressarda, który przy boku młodzieńca odgrywa rolę ducha opiekuńczego, Gabryel pewny wzajemności swej ukochanej, postanawia czekać jej pełnoletności i poślubić ją wbrew woli jej rodziny. Tymczasem wstępuje do służby państwowej, a wielkie zdolności torują mu drogę do wpływowego stanowiska sekretarza ministra. Wiedząc o tajemnicy swego urodzenia, a nie chcąc się stroić w przybrane nazwisko, żąda od ojca swego Karola Sternaya, który jest wujem jego narzeczonej, aby go obdarzył swem nazwiskiem uznając jego urodzenie, ale gdy ten odmawia, wraca Gabryel do swego macierzystego nazwiska Vignot i okrywa je chwałą jako pierwszorzędnych zdolności dyplomata. W prowadzonej z godnością kampanii przeciw Sterneyowi i jego dumnej matce, znajduje sojusznika w zacnym margrabi d'Orgebac, który dopomaga mu do pozyskania ręki Herminy i zwycięskiego pognębienia Sternayów. Gdy margrabia i jej syn okrytemu sławą i wpływowemu sekretarzowi ministra sami proponują przywrócenie należnego nazwiska Sternayów, Gabryel propozycyę odrzuca, a mszcząc się szlachetnie, wyjednywa swemu ojcu gorąco przezeń upragniony tytuł hrabiowski.

Z kilku ról zupełnie dobrze odegranych w pierwszym rzędzie na wyróżnienie zasłużył p. Tarasiewicz w tytułowej roli naturalnego syna. Artysta z wdziękiem wycieniował subtelne rysy psychologiczne młodzieńca pełnego poczucia godności, imponującego siłą charakteru, a trafnie użyte akcenta szczerości, czyniły tę postać niezmiernie sympatyczną. P. Wysocka inteligentnie akcentowała rysy tkliwej kochanki i zrezygnowanej matki, dając szczegóły obmyślane z dużym artyzmem i pomysłowością. Sternaya grał p. Sobiesław zajmująco uwydatniwszy bardzo trafnie akcenta nieszczere w zachowanin się zarówno uwodziciela z prologu jak podstarzałego, a nie wyleczonego z przesądów arystokraty wstydzącego się przyznać do własnego syna. Pan Zelwerowicz grający z przepysznym, umiejętnie powściąganym humorem rolę notaryusza Fressard, wzbogacił swój repertoar nową wybitną kreacyą. Bardzo ładnie odegrał rolę margrabiego d'Orgebac p. Jednowski. Mniej szczęśliwie wypadły role kobiece, gdyż p. Puchniewska, której powierzono rolę margrabiny, mało ma warunków do subtelniejszego cieniowania charakterystycznych typów arystokratycznych, a p. Łazarewicz przy najlepszych chęciach nie włada dostateczną rutyną do opanowania roli wymagającej obok akcentu szczerości, zdecydowanych rysów silnej woli i niepodległego charakteru, jaki posiada sympatyczna rola Herminii. *W. Pr.*

Z teatru ludowego.

„Argonauci", sztuka w trzech aktach na tle stosunków ruskich przez St. Ceglińskiego ze śpiewami i tańcami.

Nie można odmówić dyrekcyi teatrzyku przy ulicy Krowoderskiej pomysłowości w ożywieniu i urozmaiceniu swej ludowej scenki. Ostatnia nowość wystawiona w sobotę i niedzielę p. t. „Argonauci", ściągnęła przez oba te dni tłumną publiczność do teatru z zapałem oklaskującą sztukę i grę artystów.

„Argonauci" to klerycy ruscy, którzy jak ci starożytni półbogowie, wybierają się po złote runo w postaci jakiejś bardzo posażnej popadianki, by przez ożenek dostąpić wyświęcenia, to jest dojść do karyery, a posagiem przyszłej żony załatać liczne dziury swego poprzedniego kawalerskiego i grubo birbanckiego życia. Czterech Argonantów-kleryków, w sztuce p. Ceglińskiego studya swoje teologiczne urozmaica sobie bardzo wesoło butelką, karteczkami i amorami, wydatki na te potrzeby pokrywając długami zaciąganemi u żydków. Raz nawet czterej ci klerycy (mniejsza o imiona, bo wszak to mają być typy ogólne) przegrali w „krótkiego" większą sumę, a z tego „wynikł tem większy frasunek, że pieniądze to były na cudzy sprawunek", innym razem w jednej talii znalazło się zamiast czterech, aż pięć asów. I byliby długo jeszcze młodzi ci ludzie żyli tak wesoło, gdyby nie to, że konsystorz pozwala się żenić przed, a nie po wyświęceniu, a tu żenić się bogato trzeba, gdyż wierzyciele nie chcą już czekać i grożą wesołym chłopakom najsurowszemi środkami. Gdy więc jeden z wierzycieli wskazuje czterem hołyszom pewnego bogatego popa nazwiskiem Mirski, mającego córkę na wydaniu, udają się tam nasi Argonauci, a wraz z nimi i kleryk Sofron Dumka, szlachetny marzyciel, noszący w swem sercu „25 milionów braci Rusinów", dla których szczęścia chce pracować. W domu Mirskich, oprócz córki złotowłosej Maryni, jest jeszcze biedna sierota ich krewna Anielka w charakterze nauczycielki. Ta przeczuwając, że młodzi birbanci przybyli w dom Mirskich nie dla Maryni, ale dla jej posagu, namawia Mirskiego i Marynię, aby wyjawili konkurentom, że majątek właściwie należy do niej, Anielki, a wtedy przekonają się, czy ludzie ci zasługują na szacunek. Istotnie tak się stało, czterej Argonauci dali się wprowadzić w błąd i najczulsze swe afekta przerzucili nagle z Maryni na pogardzaną dotąd Anielkę i wszyscy jej się oświadczyli. Natomiast o ubogą Marynię — pozyskawszy jej serce — oświadczył się szlachetny Dumka i został przyjęty, aby razem pracować dla szczęścia „25 milionów" Rusinów. Zdemaskowani zaś klerycy-Argonauci ze wstydem wynoszą się z domu Mirskich.

Temat więc nie nowy, bajka z używana nieraz, ale nowym w tej sztuce jest koloryt i tło, nowym jest teren, na którym się sztuka rozgrywa i nowe typy, dotychczas na deskach sceny polskiej nie ukazywane. Sztuka nie ma podkładu politycznego, a narodowy bardzo słabo, w kilku frazesach zamarkowany, natomiast rysy obyczajowe są bardzo silnie uwydatnione, a są one ujemne dla ogółu kleru ruskiego . . . . Sztuka jest nadzwyczaj wesoła, napisana z temperamentem scenicznym, krótka, więc nie nuży, a graną była doskonale.

Uroczą Marynią popadianką była p. Zofia Delska, a grą swą pełną wdzięku wywoływała wciąż huczne oklaski, rolę jednego z kleryków-Argonautów grał p. Martyński wprost klasycznie, komizm jego bez szarży, a naturalny, poprostu zdumiewał. Inne role odegrali bardzo dobrze pp. Rojewski, Sieniawski i Folta (klerycy) i p. Kiciński grający parocha Mirskiego. Śpiewano ładnie, tańczono z humorem, całość złożyła się nad wyraz udatna, pozwalająca spędzić wieczór przyjemnie i niewymuszenie. Teatrzyk przez oba dni był przepełniony. *Z. P.*

Dział ekonomiczny.

Akcyonaryusze Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu odbyli w sobotę o godz. 3 po południu w Krakowie walne, doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa rady zawiadowczej p. Franciszka Slęka, gdyż prezes Tołłeczko bawi w Petersburgu.

Przedłożenie zarządu za r. 1901, przedstawione przez dyrektora Zakrzewskiego, stwierdza niepomyślne konjunktury na rynku pieniężnym, wogólności wywołane w r. z. masowemi upadłościami w Niemczech i mniej pomyślnemi zbiorami w kraju. Filia lwowska przyniosła w tym roku lepsze rezultaty, niż w poprzednim. Sprawozdanie dość pesymistycznie zapatruje się na likwidacyę galicyjskiego Banku kredytowego i wnosi o utworzenie znaczniejszych rezerw na pokrycie ewentualnych strat, jakie z tej operacyi wyniknąć mogą. Rozpoczęto też rokowania, mające na celu przyspieszenie likwidacyi.

Obrót kasowy Banku gal. w roku ubiegłym wynosił w Krakowie 98,359.200 koron; we Lwowie 35,629.029 koron. Weksli było dnia 31 grudnia 1100 sztuk na 3,158.996 koron w Krakowie, zaś 452 sztuk na 1,764.561 koron we Lwowie. Obrót roczny w kantorze wymiany w Krakowie doszedł do 15,787.936 koron; we Lwowie do 3,285.687 koron. Obrót w rachunkach bieżących oddziału bankowego wynosił w Krakowie 100,640.364 koron, we Lwowie 52,120.380 koron. Oddział wkładkowy, utworzony w Krakowie dnia 1 marca 1899 roku, we Lwowie zaś dnia 1 czerwca 1899 roku, wykazał 1,803.488 koron.

Czysty zysk w r. 1901 wynosi 326.923 koron. Z kwoty tej przeniesiono do funduszu rezerwy na ewentualnie wyniknąć mogące straty na wekslach 100.288 koron. Pozostaje czysty zysk 226.635 koron, który łącznie z przeniesioną resztą zysku w r. 1900 w kwocie 17.011 kor., razem 243.646 koron pozostaje do rozporządzenia ogólnego zgromadzenia.

Zarząd zaproponował 4 prc. dywidendy, tj. po 16 koron za akcyę emisyi w 1896 i 1899, przekazanie 10.000 do funduszu rezerwowego, a 20.646 koron do rachunku „zysków i strat".

Po udzieleniu absolutoryum zarządowi i zatwierdzeniu wniosków zarządu i komisyi kontrolującej, wybrano ponownie do rady zawiadowczej pp. dra Władysława Lisowskiego, Leszka Wiśniowskiego, Juliana Tołłoczkę i Leopolda Teichnera. Członkami komitetu rewizyjnego wybrano ponownie pp. Henryka Stryka, Tadeusza Onyszkiewicza, zastępcą p. Adolfa Glaesera.

Stan zasiewów w Austryi z połowy kwietnia: Oziminy dobrze przezimowały, dobrze się rozwijają i są korzystniejsze nadzieje co do zbiorów. Żyto jest nieco lepsze jak pszenica. Rzepak przezimował prawie bez wyjątku dobrze i pomyślnie się rozwija. Zasiewy jare z powodu nagłej zmiany powietrza w drugiej połowie marca przerwano i dopiero z początkiem kwietnia mogły być na nowo podjęte.

Wiedeń, 21 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·00 do 9·01. Pszenica na maj i czerwiec 8·87 do 8·88. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·90 do 7·92. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·07 do 5·08. Kukurudza na wiosnę 6·87 do 6·88. Kukurudza na maj i czerwiec 7·10 do 7·11. Rzepak na styczeń i luty 12·00 do 12·10.

Usposobienie mdłe; pogoda piękna.

Budapeszt, 21 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 8·96 do 8·97. Pszenica na maj 8·76 do 8·77. Pszenica na październik 7·74 do 7·75. Żyto na kwiecień 7·15 do 7·16. Żyto na maj —·— do —·—. Żyto na październik 6·44 do 6·45. Owies na kwiecień 5·78 do 5·80. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·70 do 5·71. Kukurydza na maj 4·77 do 4·78. Kukurydza na czerwiec 4·93 do 4·94. Rzepak na sierpień 11·65 do 11·75.

Oferty liczne, chęć kupna słaba, usposobienie mdłe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 kwietnia.

Rocznica Kilińskiego. Wczoraj w 108 rocznicę powstania Warszawy pod wodzą Jana Kilińskiego, urządziła młodzież polska w kościele archikatedralnym solenne nabożeństwo o godz. 9 rano. Po nabożeństwie uczestnicy zgromadzili się w parku Kilińskiego pod pomnikiem, gdzie nastąpiło złożenie wieńca i odśpiewanie pieśni patryotycznych.

Kursa rolnicze dla nauczycieli ludowych. Konferencya inspektorów okręgowych szkół ludowych, nauczycieli rolnictwa przy seminaryach nauczycielskich, kierowników kursów rolniczych i dyrektorów szkół rolniczych krajowych, zakończyła się wczoraj wieczorem. Po bardzo szczegółowej dyskusyi tak w poszczególnych sekcyach, jak i na plenarnych posiedzeniach uchwalono, by Rada szkolna krajowa zwołała osobną ankietę celem opracowania nowego planu i instrukcyj stosownie do życzeń konferencyi.

Jubileusz artysty. Zasłużony artysta teatru lwowskiego p. Fr. Wysocki, obchodzić będzie 16 maja br. 30-letni jubileusz pracy scenicznej.

Trzechwieczna kobieta. W jednym z domów przy ulicy Krakowskiej mieszka niejaka Anna Szawarniak, która urodziła się w r. 1792, liczy więc obecnie lat sto dziesięć. Anna Szawarniak przez 50 lat była służącą we Lwowie, a niekiedy w wielkiej pozostawała nędzy. Tak więc kobieta ta urodzona w wieku ośmnastym, przeżyła wiek dziewiętnasty w biedzie, a w wieku dwudziestym lat swych sędziwych dokonuje.

Z powodu złotego wesela. Wczoraj o godz. 9 rano z okazyi złotego wesela ks. Adamów Sapiehów odbyło się w kościele Maryi Magdaleny uroczyste nabożeństwo, urządzone przez Towarzystwo rękodzielników „Skały". Na nabożeństwie była ks. Adamowa Sapieżyna z rodziną, członkowie „Skały" i deputacya uczestników Towarzystwa 1863 roku. Po nabożeństwie deputacya „Skały", z prezesem p. Stopczyńskim na czele, udała się do pałacu ks. Sapiehów, by jubilatowi złożyć życzenia. Deputacyę przyjęła księżna. Imieniem deputacyi przemawiał p. Stopczyński i życzył księstwu pogodnej starości i owoców z obywatelskiej pracy.

„Pogrzeb", sztuka Kazimierza Laskowskiego, mająca być pen-dante do „Wesela" Wyspiańskiego, wystawiona w sobotę na scenie lwowskiej, lubo poprzedzona olbrzymią reklamą, nie zyskała powodzenia. Krytyka przyjęła ten utwór nad wyraz surowo, wyrażając się, że „Pogrzeb" doznał pogrzebu na pierwszem przedstawieniu.

(Telefonem).

Lwów, 21 kwietnia. Towarzystwo weteranów z r. 1863 na odbytem onegdaj świeconem uchwaliło wysłać w dniu 22 b. m. do ks. Adamów Sapiehów deputacyę, celem złożenia im życzeń z okazyi przypadającej 50-letniej rocznicy ich zaślubin.

Lwów, 21 kwietnia. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki powrócił dziś w nocy do Lwowa.

Lwów, 21 kwietnia. Uczniowie tutejszej państwowej szkoły przemysłowej z oddziału ślusarskiego wyjechali wczoraj wieczorem pod przewodnictwem profesorów w podróż naukową, celem zwiedzenia większych fabryk ślusarskich i odlewarni żelaza. — Po dwudniowym pobycie w Krakowie udadzą się oni do Bogumina, a potem do Witkowic na Morawach, gdzie się znajdują największe fabryki żelaza w Austryi.

Niebawem odbędzie się druga wycieczka, w której wezmą udział uczniowie z oddziału stolarskiego.

Lwów, 22 kwietyia. Sensacyę wywołała tu romantyczna ucieczka córki jednego z urzędników pocztowych, a bratanki jednego z wysokich dygnitarzy, ze znanym tenorem opery lwowskiej, p. Drzewieckiem. Młoda para uciekła do Petersburga.

W sprawie kubana od cyrku wziętego rzekomo przez radcę Gryglaszewskiego prowadzi prezydent Mochnacki dalsze przesłuchy. „Nowe Słowo Polskie" donosi, jakoby Gryglaszewski zażądać miał od agentów cyrkowych 200 kor. i oddania sobie budowy cyrku. P. Gryglaszewski jest przedsiębiorcą ciesielskim. Wedle „Słowa Polskiego" treść zeznań świadków trzymana jest w tajemnicy.

Lwów, 21 kwietnia. Dzisiejszej nocy wtargnęli złodzieje do gmachu uniwersyteckiego. Skręciwszy kłódkę od głównej bramy ogrodu botanicznego, zniszczyli wszystkie okna gmachu bibliotecznego, zabezpieczone żelaznemi okiennicami i przez pierwsze okno czytelni weszli do środka. W czytelni i biurach porozbijali wszystkie szuflady, znaleźli jednak tylko drobną kwotę 11 K. Na tem się szkoda ogranicza. Książki, bliżej stojące, nie nęciły złodziei, w głąb zaś magazynów bibliotecznych nie dostali się, utknąwszy o jeden z kilku zamków przy drugich drzwiach żelaznych magazynu.

Lwów, 21 kwietnia. Zwłoki ś. p. Szczepanowskiego przybędą do Lwowa w piątek wieczór. W sobotę o godz. 4 po południu odbędzie się uroczysty pogrzeb na cmentarzu Łyczakowskim. Wygłoszonych będzie kilka mów, między niemi wygłoszona będzie mowa przez przedstawiciela Towarzystwa naftowego, którego staraniem odbyło się sprowadzenie zwłok Szczepanowskiego.

Lwów, 21 kwietnia. Z gimnazyum ruskiego wydalono trzech uczniów za to, że znieważyli w kawiarni alumnów ruskich, którzy wrócili z Wiednia na uniwersytet lwowski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 21 kwietnia. „Gazeta Lwowska" ogłasza:

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantem sądowym Zygmunta Przybylskiego.

Lwów 22 kwietnia. „Słowo polskie" otrzymuje z Warszawy wiadomość, że w nocy z środy na czwartek i z czwartku na piątek tamtejsza żandarmerya zrobiła rewizyę i wiele osób aresztowała. „Słowo polskie" wymienia także cały szereg osób, u których rewizye przeprowadzono, przy czem aresztowani zostali: Tadeusz Kraushar, syn znanego historyka, Sokołow, syn redaktora, Wacław Kirschrot, syn adwokata przysięgłego i publicysty, Henryk Tenenhauer, student, Kipman, brat artysty malarza, drowa Huzarska, Likiernik z Łodzi, Goldfeder z Łodzi. Likiernika aresztowano w Łodzi, Goldfedera zaś w Warszawie, dokąd przybył na kilka dni. To są nazwiska sprawdzone w pierwszej chwili.

Aresztowanych osadzono prawie wszystkich w więzieniu śledczem na tak zw. Pawiaku.

Lwów, 21-go kwietnia. Deputacya tutejszej Rady miasta, która przed kilku dniami wyjechała do Wiednia w sprawie kolei Lwów-Winniki, już powróciła. Wynik jej starań ma być pomyślny dla Rady miasta, o ile gmina okaże gotowość do dalszych ofiar pieniężnych.

Lwów, 21-go kwietnia. Z Kołodziejówki pod Stanisławowem donoszą, że panuje tam nagminnie tyfus plamisty.

Wiedeń, 21 kwietnia. Prezes gabinetu zatwierdził uchwałę walnego zebrania akcyonaryuszów kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, z dnia 8 lipca 1901 roku, dotycząca zmiany artykułów.

Wiedeń, 21 kwietnia. Samobójcą, który w Kalsburgu pod Wiedniem zastrzelił się wśród sensacyjnych okoliczności, jest kapitan 93 pułku piechoty, Antoni Nowak.

Wiedeń, 21 kwietnia. W sprawie unieważnienia wyboru socyalnych demokratów do wydziału stowarzyszenia pomocników handlowych, donoszą, że namiestnik założony przeciwko temu rekurs socyalistów uwzględnił i unieważniającą wybór Picka i tow. uchwałę magistratu uchylił.

Wiedeń, 21-go kwietnia. Najwyższy trybunał w pewnym sporze wydał orzeczenie, iż urządzenie poczekalni u lekarzy wolne jest od egzekucyi.

Konstantynopol, 21 kwietnia. Ambasada rosyjska oświadcza, że bynajmniej nie zaniechała sprawy ks. biskupa Firmiliana; lecz dalej zwraca na nią baczną uwagę. Egzarcha bułgarski otrzymał od rozlicznych kolonij bułgarskich i związków studenckich za granicą depesze i adresy z powodu konsekracyi Firmiliana.

Barcelona, 19 kwietnia. Policya aresztowała przywódcę karlistów, nazwiskiem José Alegria.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 21 kwietnia. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia wnosi prezes Jaworski, aby Koło wysłało telegram gratulacyjny do ks. Adama Sapiehy z powodu jego złotego wesela.

Następnie rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Poseł Dawid Abrahamowicz porusza potrzebę inwestycyj w Krynicy. Rząd traktuje tę miejscowość po macoszemu. Należy także usunąć niepotrzebne formalności w stosunkach z gośćmi. Dalej żąda od rządu energiczniejszego poparcia rolnictwa. Produkcya rolnicza jest najważniejszą dla Galicyi. Przedewszystkiem należy popierać melioracye gruntów włościańskich. Grunta, przeznaczone pod melioracye, winny być wolne od podatków.

Pos. Potoczek przedkłada treść mowy, jaką wygłosi w plenum Izby. Żąda popierania chowu koni i dostarczania ogierów rządowych. Pos. Gniewosz popiera ten wniosek. Rząd powinien udzielać subwencyi na chów koni. Pos. Jabłoński skarży się na trudności stawiane włościanom w lasach rządowych przy zakupnie drzewa. Często daje się pierwszeństwo handlarzom, włościanom zaś odmawia się zupełnie sprzedania im drzewa.

Poseł Roszkowski domaga się rozszerzenia wykładów agronomicznych na wszechnicy krakowskiej, mianowicie uzupełnienia ich kursami z leśnictwa. Poseł Czaykowski żąda ułatwień dla zakładania włościańskich Kółek drenarskich. Poseł ks. Pastor wnosi, aby proboszczom udzielano na melioracye subwencyi z funduszu religijnego. Nie wiedząc, jak długo pozostaną na probostwie, nie mogą przeprowadzić melioracyi z własnych funduszów. Poseł Wielowieyski mówi o konieczności rozszerzenia środków zaradczych przeciwko chorobom bydła. Poseł Eugeniusz Abrahamowicz podnosi ważność chowu koni wyścigowych i żąda rozszerzenia subwencyj melioracyjnych także na większą własność. Poseł Binder porusza sprawę ustawy komasacyjnej i wnosi o zakupno gruntu pod rolniczą stacyę doświadczalną przy wszechnicy w Krakowie.

Dalszy ciąg posiedzenia jutro.

Ze sfer Rady państwa.

Wiedeń, 21 kwietnia. Z powodu opozycyi Niemców głosowanie w sprawie subwencyi dla miasta Pragi dziś się nie odbędzie. Z powodu tego dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpocznie się dopiero o godz. 4.

Wiedeń, 21 kwietnia. „N. W. Journal" zapewnia, wbrew wszelkim półurzędowym informacyom, że minister wojny baron Edmund Krieghammer zamierza ustąpić ze względu na zły stan swego zdrowia. — Jako następcę wymienia ów dziennik, mający często bardzo dobre informacye, fmpor. Franciszka Schoenaicha.

Wiedeń, 21 kwietnia. „Wiener Sonn- und Montagszeitung" tak charakteryzuje obecną sytuacyę polityczną:

„Według wiadomości, obiegających w kołach parlamentarnych, pomiędzy niemieckimi postępowcami przeważają żądania o cechach narodowościowych, gdy niemieckie stronnictwo ludowe, które z wielką gorliwośsią ale małem szczęściem zastrzega się przeciwko zarzutowi uprawiania polityki postulatowej, przedewszystkiem postawiło żądania natury budżetowej". W dalszym ciągu swojego artykułu donosi wspomniane pismo, że rząd ma zamiar w jesieni wnieść do Rady państwa przedłożenie osobne w którem zostaną uwzględnione wszystkie stolice krajowe na polu dotacyj inwestycyjnych.

„Co do głosowania nad subwencyą dla Pragi — twierdzi „Sonn- und Montagszeitung" — to wszystkie kluby prawicy zorganizowały komplet członków swoich i liczą z bezwzględną pewnością na znaczną większość".

O honor dziennika.

Wiedeń, 21 kwietnia. Z inicyatywy stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia" odbyło się zgromadzenie, na którem omawiano znany wyrok najwyższego Trybunału, iż dziennik, jako taki, nie może być obrażony.

Z posłów polskich wzięli udział w zgromadzeniu pp. Eugeniusz Abrahamowicz, Dr Grek i Dr Danielak. Referentem był Dr Bacher, naczelny redaktor „Neue Freue Presse". Przyjęto rezolucyę, która wyraża przypuszczenie, że wyrok najwyższego Trybunału w tej sprawie polega na nieporozumieniu, że należy się starać, aby w drodze uchwały pełnego senatu wyrok ten zniesiono, albo też, ażeby go sprostowano w drodze prawodawczej.

Po śmierci ministra.

Budapeszt, 21 kwietnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów poświęcił prezydent hr. Apponyi żałobne wspomnienie zmarłemu ministrowi Horanszkyemu. Posiedzenie, po kilku nekrologach, zamknięto na znak żałoby. Następne odbędzie się jutro o godzinie 11, po odprawieniu requiem nad trumną zmarłego ministra.

Budapeszt, 21 kwietnia. Jako domniemanych następców zmarłego ministra handlu Horanszkyego wymieniają tu cały szereg kandydatów, między innymi Schoechenyi'ego, Stefana Tiszę i Hieronymiego.

W Belgii spokój.

Bruksela, 21 kwietnia. Burmistrz Brukseli ogłasza, że z dniem dzisiejszym stan wyjątkowy w mieście zostanie zniesiony i ludność odzyska zwykłą swobodę. — Oznacza to koniec ruchu rewolucyjnego.

Ruch wyborczy we Francyi.

Paryż, 21 kwietnia. Komitet republikańsko-radykalnej i socyalnej partyi ogłosił następującą odezwę wyborczą:

Zgromadzeni republikanie i demokraci dążą do reform, które mają się przyczynić do wyrównania różnic społecznych, do zapewnienia przewagi sprawiedliwości i do równości.

Żądamy równego i dla wszystkich bez różnicy prawa dwuletniej służby wojskowej, reformy podatków bezpośrednich, zaprowadzenia podatku dochodowego, któryby ulżył ciężaru uboższej klasie ludności. Domagamy się organizacyi ubezpieczeń od wypadków, rozwoju kredytu rolniczego, założenia kas robotniczych, rozszerzenia praw ludności, coby się przyczyniło do powszechnego pojęcia jednostki. Należy przeszkodzić, by wielki ruch przemysłowy nie przybrał charakteru nowoczesnej arystokracyi.

Odezwa kończy, iż socyalni demokraci ufność swoją w zwycięstwo opierają na karnej organizacyi.

Rozruchy w Finlandyi.

Kopenhaga, 21 kwietnia. „Politiken" donosi z Helsingfors, iż przyszło tam do demonstracyj z okazyi wprowadzenia nowej ustawy wojskowej. Wielki tłum zebrał się na placu przed gmachem senatu. Z obowiązanych do służby wojskowej ledwo 6% się zjawiło. Kozacy nahajkami rozproszyli tłum. Wiele osób raniono. Ludność uspokoiła się dopiero po wycofaniu wojska i kozaków.

O powszechne głosowanie.

Sztokholm, 21 kwietnia. W całym kraju odbyły się wczoraj demonstracye za powszechnem prawem głosowania. W Sztokholmie przyszło wczoraj do starcia między ludnością a policyą, która z okrzykiem „na zamek!" usiłowała przełamać szereg żołnierzy policyjnych, zamykających drogę. Przyszło do starcia, wiele osób raniono, 6 osób aresztowano. Oddziały wojska z najeżonemi bagnetami obsadziły most, prowadzący do zamku królewskiego. Przywódcy socyalistów przemawiali uspakajająco do ludu. W demonstracyach wzięło udział około 15.000 osób.

Wojna, czy pokój?

Balmoral, 21 kwietnia. Łukasz Majer i Reitz przybyli tutaj wczoraj wieczorem. Dziś przed południem udają się pod eskortą angielską w kierunku północnym, gdzie spodziewają się spotkać silny oddział Boerów.

Choroba królowej Wilhelminy.

Haga, 21 kwietnia. Królowa Wilhelmina przepędziła noc spokojnie. Choroba ma normalny przebieg.

Zamek Loo, 21 kwietnia. Królowa spała kilka godzin w nocy. Stan ogólny zadawalniający. Pacyentka przyjmuje pokarmy w dostatecznej ilości.

Haga, 21 kwietnia. Stan chorej królowej Wilhelminy jest bardzo groźny. We czwartek ogłoszoną zostanie regencya, którą obejmie matka królowej.

Pożar okrętu.

Kairo (Stan Illinois) 21 kwietnia. Okręt „City of Pitzburg", jeden z największych okrętów na świecie, spalił się w bliskości Water-Redge. Podczas pożaru wybuchła wielka panika wśród pasażerów, którzy skakali do morza i tonęli. Zginęło 75 osób.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

W ogłoszeniu o zakładach Schuckertowskich, zamieszczonem w poprzednim numerze, podano mylnie nazwisko zastępcy Wartner, zamiast Kastner.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 691·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Länderbanku 425·50. Akcye Bankvereinu 454·—. Akcye Bodencredit 925·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 657·50. Akcye kolei południowej 64·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 189·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 284·—. Akcye kolei Elbethal 464·50. Akcye kolei Północnej 5650. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 384·50. Akcye Rima Muranyi 5?7·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1445·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 292·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·30. Renta majowa 101·80. Austryacka renta koronowa 99·45. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·—. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·55. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 108·—. Marki 117·30. Ruble 253·75.

Po zamknięciu kredyty —.

Po silnem otwarciu nastąpiło osłabienie.

Cukier (spokojny) 17·10, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta bez zmiany.

Berlin, 19 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15. Austryackie kredyty ultimo 212·40. Austryackie koleje państwowe ult. 141·75. Disconto comandyt. ult. 18·50. Towarzystwo handlowe ult. 153·50. Warszawa-Wiedeń ult. 176·25. Tureckie losy ult. 114·—. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·15. Wiedeń krótki K. 85·15. Banknoty rosyjskie K. 216·30. Krótkie Nowy Jork K. 419·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 99·90. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. ·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 4·19·—. Konsolidacya K. 92·20. Lombardy ult. 17·80. Niemiecki bank państwowy K. 153·90. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 107·90. Warszawa krótkie K. 215·75.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 19 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	99 50	100 50
4% „ „ „ „	95 25	96 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 50	96 50

Guwernantki, Nauczycielki, Freblanki, Bony Polki i Niemki poszukują posad przez **Biuro nauczyciel. Maryi Stehlik, Kraków, Rynek 7.** 1039 1 3

Lecznica Dra A. Tarnawskiego
w **Kosowie**, st. kol. Zabłotów za Kołomyją,
otwarta od 1 maja do końca październ.
Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. 1038 1 25

Pierwszorzędny Handel
towarów mieszanych i win z pokojami do śniadań, w mieście powiatowem wschodniej Galicyi, gdzie rozpoczyna się **wielka budowa kolei**, z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania**. — Wiadomość: **S. G.** poste restante **Kraków**. 1041 1 15

Podziękowanie.

Nie mogąc sama być w Krakowie, udałam się do znanej z grzeczności firmy: **Zimler i Spół.** z prośbą o przysłanie mi kapelusza. Otrzymałam wkrótce gustowny i tani — za co dziękuję uprzejmie. 1037
M. Cisoska.

Stałą miesięczną płacę
jako uboczny dochód, otrzymać można przez objęcie agencyi austr. Towarzystwa ubezpieczeń.
Osoby poważane i inteligentne (urzędnicy, nauczyciele, sekretarze, kupcy i t. p.), które mogą się zająć pozyskaniem ubezpieczeń życiowych i posagowych (bez oględzin lekarskich), upraszasię o nadsyłanie ofert z podaniem wieku i dokładnego życiorysu pod adres.: **Towarzystwo ubezpieczeń we Lwowie, plac Kapitulny Nr. 3.** 1046 1 2

Technik z kilkn-letnią praktyką budowlaną i kolejową — znający dokładnie niwelacyę — poszukuje posady u PP. budowniczych lub inżynierów. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **H. W.** 970 6 6

Soki owocowe bez alkoholu
„CERES"
są napoje bieżącego stulecia
z fabryki środków spożywczych
„Ceres" Rinoltice
Czechy.
W **Krakowie** u firmy 563 8 20
Reim i Spółka, Rynek L. 37.

3000 kwadr. sążni gruntu
w **Czarnejwsi**, nadającego się także pod budowę, składającego się z 18 parcel, tanio do sprzedania lub do zamiany na dom. — Wiadomość w *Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 51 u stróża.* 932 6 6

KONCESYONOWANY
Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:
Automat muzyczny „Apollo". Fortepiana i Pianina, Suknie balowe (wielki wybór). Dywany perskie, Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę. Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.
Leopol. z Hicklów Machowska, **Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.**
913 1 0

L. W. kr. 25075/902. 1005 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1902/1903 nadanych zostanie **pięć miejsc funduszowych** galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **17 maja 1902 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.
Lwów, dnia 8 kwietnia 1902 r.
Piotrowski.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie,
Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452,
wyszły z druku:
Wł. Przerwa Tetmajer
Noce letnie
w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera 2 kor. 60 hal., w oprawie płóciennej 3 kor. 60 hal; za przesyłkę pocztą dolicza się 20 hal. 1008 4 15
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. Górecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277.
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 2 40



L. MAKOWSKI
RYMARZ i SIODLARZ,
w **Krakowie, ul. Szpitalna 32,**
poleca własnego wyrobu
wszelkie przybory galanteryjne
oraz 1016 3 10
rymarsko-siodlarskie,
podejmuje się wszelkich reperacyj oraz robót powozowych.
Nadto ma na składzie **lando** lekkie, używane, na oliwnych osiach.

W poniedziałek dnia 28 kwietnia 1902 r. o godzinie 4ej po południu odbędzie się w własnym lokalu przy ul. Kołetek obok Wisły
Walne Zgromadzenie
członków chrzesc. Towarzystwa składu drzewa majstrów stolarskich i bednarsk.
zarejestr. Stow. z ogran. poręką.
Porządek dzienny:
1) Zagajenie Zgromadzenia przez przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu walnego Zgromadzenia z r. 1901.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły.
4) Przedłożenie bilansu i rachunków za r. 1901.
5) Sprawozdanie i wnioski Komisyi kontrolującej.
6) Wnioski i interpelacye członków.
7) Wybór Rady nadzorczej. 1034 2 2
A. Sydor m. p.
przewodniczący Rady nadzorczej.

Dochód.
Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dzienny pobocznego dochodu
5 do 10 koron,
niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 963 5 5



5995 4 20

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 11 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek Golič przy **Gonobitz** w Styryi.



Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i mie'skiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwo do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, **ma piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający J. Lorenz i Spół., Cheb (Eger i. B.) — Dostać można w Krakowie u firmy Reim i Spółka. 889 12 26

WODA WENUS
do wybielania, wydelikacenia i odświeżania twarzy. Cena 4 K.
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 64 13 0

STARA ZASZCZYTNIE ZNANA CZESKA FIRMA
Pierwsza Praska Fabryka Rowerów
Hubert Tombo i Spółka
w PRADZE, II., Smetanova ulice 6, róg ulicy Pstrossa,



poleca **swe znane z doskonałości rowery po cenach fabrycznych** od 75 złr. wzwyż. Zażądać ilustr. cennika opłatnie. Wszelkie przybory dla kolarzy na składzie. Płaszcze pneumatyczne 5 i 6 złr., węże złr. 2·50 i 3 złr., dzwonki od 25 ct., latarki acetylenowe od 3 złr., siodełka od złr. 2·60, łańcuszki od złr. 1·80, błotniki, odejmować się dające, po złr. 1·20 i t. d. 1040 1 3
Naprawy, przerobienia, emaliowanie, niklowanie szybko i tanio.

Julian br. Brunicki
w PODHORCACH obok Stryja,
poleca 962 4 6
drzewa owocowe, porzeczki, maliny, sadzonki truskawek i szparagów, krzewy ozdobne, drzewa ozdobne szpilkowe w doborze największym.
CENY NISKIE.
Cenniki na żądanie za darmo i opłatnie.

Ponieważ
XXXII. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
zwołane na dzień 20 kwietnia 1902 r., z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto w myśl § 62 statutu odbędzie się następne Zgromadzenie za r. 1901 **w sobotę dnia 26 kwietnia 1902 r.** o godzinie **6** po południu w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej L. 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1901.
2) Wnioski Komisyi kontrolującej.
3) Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej z kadencyi r. 1899, 1 z kadencyi r. 1900 i dwóch z kadencyi r. 1901. 1043 1 2
4) Zatwierdzenie wyboru dyrektora referenta na dalsze trzechlecie.
Bilans i Sprawozdanie za r. 1901 przejrzeć można w Biurze Towarzystwa Zaliczkowego.
Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr. Józef Kopff.**

Myję moje dziewczę zwanem a zasypuję propod nazwą: wyrobu fabryki „Savon-Bébé" „Poudre-Bébé" W aptekach, i składach



cię mydełkiem „Savon-Bébé", szkiem znanym „Poudre-Bébé" „Mimoza." kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 895 7 0



Földesa Krem Margit
Cena słoika 1 korona.
Wszędzie do nabycia.
Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tłuszczów nie zawierający, środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemens Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i naśladowaniem strzeże się usilnie. 766 11 20
Dostać można u Piotra Mikolascha we Lwowie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:
Woda Bilińska
wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**
34 13 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca:
Golian. Z. X. **Miesiąc Maryi,** zawierający Msze św. na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. Cena egzempl. w płótno oprawnego kor. 1·60, z przesyłką pocztową kor. 1·70. 961 6 10
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Stanisław Zurawski
w Krakowie, ul. św. Anny 4,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 784 14 0

IGNACY SECKL,
Zakład dla produkcyi nasion drzew iglastych i suszenia ich w ciepłem powietrzu
w Wiener-Neustadt
Dolna Austrya,
poleca **świeże** i dobrze wyczyszczone 645 6 6
nasiona
własnej produkcyi, ręcząc za **szybkie i silne kiełkowanie.**
Cenniki na żądanie za darmo.

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Referuje pośrednictwo biur wywiadowczych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 3 20

BACZNOŚĆ!
Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach
Józefa Różyckiego
we Lwowie, pl. Bernardyński 15.
przyjmuje również krzesła do wyplatania
Listy pochwalne na żądanie.
1006 3 40

WYBORNE
SZPARAGI SOLO
w 5 klg. paczkach po 7 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1009 3 6
W. REIN, Goryoya (Gorz, Kustenland).

Zdolnych
dobrze widzianych — rzecz znających
ZASTĘPCÓW
dla Krakowa i okolicy — **poszukuje** słynny węgier. hurtowny handel win. Zgłoszenia pod **„A. E. L. 9"** przyjmuje *Administracya „N. Reformy."* 1033 2 3

Wdowa po nauczycielu Polaku z Królestwa, emigrancie, kobieta w podeszłym wieku — została bez środków do życia. — Ofiary przesyłać prosimy pod adresem: **Rozalia Wicherek w Krakowie, ul. Rajska Nr. 10.** 904 5 5

POSZUKUJE SIĘ
majątku ziemskiego
w zamianie na 550 28 0
dom w Krakowie
lub za sumę hipoteczną.
Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*

Zamożnym i wybrednym Paniom
Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz" w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 18 36

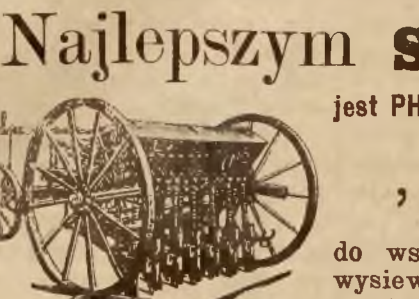
831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 7 84



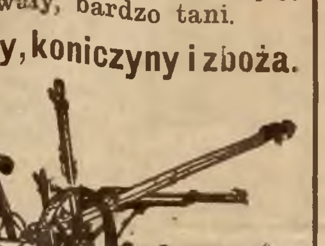
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie usmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia rany od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i zważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

Inż. Leonard Nitsch i Spółka
BIURO TECHNICZNE i ZAKŁAD INSTALLACYJNY
projektuje i wykonuje:
CENTRALNE OGRZEWANIE wszystkich systemów i Wentylacye; **WODOCIĄGI, KANALIZACYE,** Klozety, Łazienki, Łaźnie, Pralnie mechaniczne, Susznie i t. d.
Oświetlenie gazowe. 1015 2 15
Kraków, ul. Kolejowa 18, parter, Nr telefonu 385.
Kosztorysy bezpłatnie.

Najlepszym **siewnikiem**
jest **PH. MAYFARTHA i SP.** nowo sporządzony siewnik
„AGRICOLA"
(system przesuwania kół)
do wszelkich nasion i rozmaitej ilości wysiewu, bez zmiany kół, na grunta górzyste i równiny, bardzo lekko chodzący, niezmiernie trwały, bardzo tani.



Kosiarki do trawy, koniczyny i zboża.
Odwrotnice konne do **siana,**
Grabie konne do **siana.**
Ręczne prasy do siana i słomy, łuskacze kukurudzy, młocarnie, kieraty, młynki do czysz. zboża, tryery, pługi, walce, brony,
wyrabia i dostarcza **jako osobliwość** z poręczeniem w najnowszej, wybornej, najlepszej konstrukcyi



PH. MAYFARTH & Co.,
c. k. wyłącz. uprzyw. fabryki maszyn rolniczych,
Rok zał. 1872. **WIEDEŃ, II 1, Taborstrasse 71.** *750 robotników,*
odznaczone przeszło 450 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami.
Illustr. katalogi za darmo. — Zastępcy i odprzedający potrzebni. 590 7 7

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie,
o. p. loco, st. kolei **Czarna,**
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże i krzewy ozdobne** na solitery. **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.
Wszelkie nasiona leśne.
Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 732 12 18

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.